Opłacona ryczałtowo.

Nr. 39. Kraków-Lwów, dnia 27 września 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Za wszelką cenę.

Francuski minister skarbu Flandin udzielił redaktorowi agencji „Iskra“ pułkownikowi Ścieżyńskiemu, bawiącemu w Genewie wywiadu, w którym oświadczył, że „Polska może przetrzymać kryzys do końca tylko wtedy, jeśli utrzyma równowagę budżetu za wszelką cenę. Dojść jednak można do tego tylko przez wielkie ofiary ze strony jednostek i całego społeczeństwa“.

Równowaga budżetu — któżby jej nie pragnął, wiedząc, jakie owa ma znaczenie dla złotego i całego życia gospodarczego?

Słyszeliśmy zapewnienie marsz. Piłsudskiego, że rok 1930 zamkniemy niechybnie bez deficytu, a w b. roku również budżet będzie zrównoważony, niestety ub. rok zamknęliśmy deficytem 53 milj. złotych, w b. roku budżetowym deficyt w budżecie państwowym za pięć miesięcy (kwiecień — sierpień) wynosi 135.6 miljonów złotych.

Sierpień w ub. roku dał 215 milj. dochodu, zaś b. roku tylko 182.5 milj. zł. Od pięciu lat jest to najniższy dochód miesięczny skarbu.

Obliczają, że w b. roku grozi nam deficyt w wysokości około 300 milj. złotych.

Jak tenże pokryć, względnie jak dociągnąć dochody do 2450 milj. złotych?

Flandin radzi pociągnąć społeczeństwo do dalszych, wielkich ofiar, — słychać, że przygotowują się projekty nowych obciążeń podatkowych, p. Starzyński w Tarnowie zapowiedział „przymusowy zaciąg“.

Prasa codzienna donosi, że zaległości podatkowe wynosiły w dniu 1. kwietnia b. roku: 1.186 milj. zł.

Po co zastanawiać się nad nowymi podatkami, czyż nie lepiej ściągnąć zaległości, a nie tylko uniknie się deficytu, ale nawet uzyska znaczną nadwyżkę?

Czyż śruba podatkowa nie działa sprawnie, bezwzględnie?

Jeśli mimo to urosły tak ogromne zaległości, znaczy, że społeczeństwo nie może płacić.

Wykazywaliśmy w numerze 36 „Piasta“, że nędza jest bogactwem Polski, ilustrując tę „rzeczywista rzeczywistość“ cyframi, dziś powtórzymy za agencją „Argus“ zestawienie konsumpcji w Polsce i zagranicą.

Pod względem spożycia węgla, Polska zajmuje przedostatnie miejsce przed Rosją.

Roczna konsumpcja nafty wynosi na głowę ludności: w Polsce 10.8 kg., we Francji 39 kg., w Belgji 43 kg., w Rumunji 51.2 kg., (opał na kolejach) w Anglji 127 kg., a w Stanach Zjednoczonych 890 kg. (paliwo we flocie).

A przecież Polska tak co do produkcji węgla, jakoteż ropy zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Spożycie żelaza spadło w Polsce znacznie w porównaniu z okresem przedwojennym. — Koleje spotrzebowują około 42% przedwojennej ilości wytworów walcowanych.

Zapotrzebowanie na żelazo i stal ze strony przemysłu metalowego przetwórczego spadło do 50% przedwojennego popytu. Spożycie żelaza na jednego mieszkańca jest w Polsce bardzo niskie w porównaniu z innymi krajami Europy, nie mówiąc już nic o Ameryce.

Nawet zapotrzebowanie na drzewo, mimo przewagi budownictwa drzewnego nad murowanem, jest niższe w Niemczech, wynosi bowiem na głowę ludności tylko 0.26 mtr., zaś w Niemczech 0.44 mtr.

Spożycie cegieł waha się w Polsce od 10-iu sztuk na głowę na Kresach wschodnich, do 170 sztuk na zachodzie Polski, gdy w Niemczech wynosi przeciętnie 400 sztuk.

Zużycie cementu wynosi na głowę w Polsce 21 kg., w Anglji 51 kg., w Niemczech 90 kg., w Stanach Zjednoczonych 153 kg., w Belgji 204 kgr.

Również konsumpcja środków spożywczych stoi na niezwykle niskim poziomie. Tak n. p. mąki spożywamy rocznie 124 kg. na głowę, gdy Niemcy 305 kg., a mięsa 38.5 kg., gdy Anglicy 61 klgr.

O czemże świadczy powyższe zestawienie?

Ograniczanie najniezbędniejszych potrzeb jest niewątpliwie ofiarą. W ofiarności społeczeństwo polskie nie bardzo może się posuwać, chyba, że chcielibyśmy naśladować pustelników, co korzonkami leśnemi żywią się, a liśćmi okrywają — ale też żadnych podatków nie płacą.

Nie trzeba przytem zapominać, że obniżka płac pracowników i robotników nie zwiększa, lecz obniża konsumpcję wewnętrzną.

To, że równowagę budżetową należy utrzymać za wszelką cenę — wszyscy wiemy.

Oczywiście od obcego ministra nie możemy żądać odpowiedzi, jak uniknąć deficytu, zrównoważyć budżet — od tego mamy swego ministra skarbu i trzech wiceministrów.

Zbliża się termin zwołania sesji budżetowej.

Społeczeństwo z niecierpliwością i ciekawością oczekuje ujawnienia nareszcie programu, środków kuracji budżetu, oznaczenia ceny, za jaką utrzyma się równowaga budżetu, kto tę cenę zapłaci, i czy ci, co mają ją zapłacić będą w możności tę niewątpliwie bardzo wygórowaną cenę uiścić z bogactwa swego ubóstwa i nędzy?

J. B.

———oOo———

Obława policji na banderję.

Na 20 września br. zgłosił prezes Witos zgromadzenie publiczne do Jodłówkki Tuchowskiej. Na wieść o tem, młodzi z Jodłówki, Olszyn, Rzepienników, Lubaszowej, Lichwina postanowili wyjechać na powitanie Prezesa z banderją na koniach.

Dowiedziały się o tem władze administracyjne i postanowiły uniemożliwić zamiar.

Starosta grybowski względnie gorlicki, rozesłał do odnośnych gmin pismo zakazujące brania udziału w banderji pod rygorem surowych kar, starosta w Tarnowie wysłał czterdziestu policjantów, żeby zawracali z drogi banderzystów, obsadzili most na Lubaszowej i wszystkie drogi.

Tak się też stało.

Ludzie zachodzili w głowę, co znaczy ta obława, przypuszczali Bóg niewie co, dopiero zawracający z drogi kawalerzyści, których było przeszło dwustu, uspokoili obawy, wyjaśniając, że chodzi, tylko o udaremnienie pochodu banderji.

Świadek.

——000——

Co to za występek?

W dniu 02 września br. przybył prezes Witos do Lichwina, celem odbycia wiecu, dozwolonego przez starostwo.

Na powitanie jego, wyszla orkiestra młodzieży z Lichwina, chcąc przywitać go muzyką.

Nie wolno, to antypaństwowa manifestacja, oświadczyła policja reprezentowana przez dwóch komendantów i kilku posterunkowych.

Zagrożono niedopuszczeniem do odbycia zebrania, w razie nieusłuchania zakazu.

Po wiecu muzyka odegrała „Nie damy ziemi“, „Jeszcze Polska“ i t. p. które to pieśni przy wtórze muzyki odśpiewali zebrani tłumnie uczestnicy zebrania.

Uczestnik.

——000——

Poza S. L. pozostali zdrajcy.

Na zjazd delegatów do Choczni przybył były pos. Kramarczyk — starzec przeszło 80-letni.

Mimo podeszłego wieku, trzyma się krzepko, w białej długiej sukmanie, wygląda jak patryjarcha.

W dyskusji zapisuje się do głosu.

Przechodzi dzieje ruchu ludowego od zarania do chwili obecnej; pamięć ma doskonalą, niepomija nawet szczegółów.

Sala słucha w skupieniu, z wielkiem zainteresowaniem.

Osobną wzmiankę poświęca mowca Stronnictwu Kat. ludowemu, z którem był przez dłuższy czas ściśle złączony, ubolewa, że stronnictwo to zeszło zupełnie na manowce, że z katolickości i ludowości została mu tylko nazwa.

Przybyłem do Was, oświadcza stary weteran, by wyrazić swą radość ze zjednoczenia chłopów w jednem stronnictwie i głośno zawołać — że, poza stronnictwem ludowem zostali zdrajcy i zaprzańcy.

Gdy się broni jakiejś pozycji, należy jej bronić za wszelką cenę i energicznie; należy się jej trzymać pazurami. Najlepsze bowiem dyspozycje nie znaczą nic, gdy dowódcy, który ma je wykonać, zabraknie energji i charakteru.

Ferdynand Foch

Już najwyższy czas odnowić prenumeratę na IV-ty kwartał!

U nas, a gdzieindziej?

Sanacja w przeszłych latach, a zwłaszcza wkrótce po przewrocie majowym, w okresie lepszej konjunktury gospodarczej głosiła wówczas całemu światu, iż to jej zasługa, zasługa wyłączna, za zrównoważenie budżetu, za nadwyżki kasowe itd. wszystko to co dodatnie, zrobili oni, sanacja, wraz ze swoim czynnikiem decydującym.

Nie wspominano ani słówkiem, że na te rzeczy złożyło się wiele okoliczności od rządców niezależnych.

Przedewszystkiem położenie chłopów rolników było wówczas znacznie lepsze, albowiem **ceny na produkty rolne były przeszło 100 proc. wyższe od cen dzisiejszych, obciążenie zaś obywatela jako podatnika, było jakie 30 proc. niższe niż dzisiaj.**

Nadto eksport węgla był ułatwiony, dzięki strajkowi angielskich górników. Trzeba także przypomnieć, że rząd koalicyjny w r. 1926, złożony z „partyjników", dzięki wprowadzonym **oszczędnościom**, przygotował platformę dla uporządkowania życia gospodarczego w kraju.

Faktem jest, że budżety, tak państwa, jak samorządów były o jedną trzecią niższe, niż np. w r. 1930, gdy w r. 1926 i 1927 wydatki państwa wynosiły niżej dwóch miljardów, to w r. 1929/30 prawie trzy miljardy.

Czyli w trzech latach rządy sanacji powiększyły wydatki państwowe o miljard, **to samo zaś** robiono w samorządach gminnych, czy powiatowych. **Był to okres tak zwanej po sanacyjnemu radości twórczej.** Tym to okresem sanacja się chełpiła, jako wyłącznie swojem dziełem — nikt inny nie miał tu żadnych zasług. Przeciwnie, gdy opozycja krytykowała rozrzutność w owym okresie, wykpiwano ją z jednej strony, zaś o działalność antypaństwową pomawiano z drugiej.

Jak długo trwało w tych sferach zaślepienie — świadczy fakt, iż minister skarbu Matuszewski, jeszcze w marcu b. r., w swej mowie w Sejmie, przy uchwaleniu budżetu powiedział: „Kiedym podczas ostatnich wyborów przechodził ulicami Warszawy i widziałem afisze przedwyborcze (Stronnictw opozycyjnych), na których było napisane „precz z 3-ech miljardowym budżetem", tom się serdecznie uśmiał".

A za parę tygodni życie wyśmiało ministra, a budżet redukuje się sam o setki miljonów i nie wiadomo jeszcze jak dalece te redukcje sięgną.

Tak, bo chłopi są zrujnowani „nędzarze", nie są w stanie Państwu dać pieniędzy! A ci, którzy może jeszcze coś pieniędzy mają, sfery najbogatszych, na których się sanacja opiera, ci zalegają z miljonami podatków, zaś gotówkę lokują za granicą. **Państwowy Instytut do badania konjunktur gospodarczych podaje, że setki miljonów dolarów są ukryte za granicą. — Mogę przysięgnąć, że tam ani grosza nie mają chłopi.**

Ale zato tamci, to patrjoci, to państwowcy, my zaś motłoch, obywatele ostatniej klasy!

Dziś, kiedy doprowadzono do zupełnego zubożenia chłopów (wszak był niedawno w Polsce minister rolnictwa, który powiedział „iż nie jest zwolennikiem zbyt wysokich cen za płody rolne, albowiem łatwy zysk zabiłby chęć oszczędzania, pobudziłby ochotę używania i t. d. A więc dwa lata temu sanacja obawiała się, by też nie było chłopu za dobrze, boby stracił cnotę ubóstwa), — kiedy kurczą się dochody skarbowe, mnożą się protesty weksli, rosną upadłości i bankructwa — rośnie bezrobocie, jakiego Polska nie widziała, spada konsumcja, bo ludność nie ma za co kupować, nawet soli zjadają ludzie coraz mniej — to cóż na to panowie sanacja? Przeważnie milczą, a gdy okoliczności zmuszają ich do zabrania głosu, w sprawie naszego położenia gospodarczego, to przypisują winę nie sobie, lecz sytuacji światowej. Oto zasada, co dobre, to my zrobili, a co złe, to konjunktura światowa winna. — A prasa ich, jak zacznie pisać o biedzie w Ameryce, w Anglji, w Niemczech, tak bezkrytyczny obywatel polski myśli sobie: „chwała Bogu, że u nas jeszcze tak źle nie ma!"

Jabym życzył chłopu polskiemu, by jak najprędzej doszedł bodaj do takiego stanu dobrobytu, jak dziś mają czesey, niemiecey, angielsey i t. d.

Gdy w ich krajach pieniądza na głowę przypada kilkaset złotych, to u nas 50, — gdy tam obywatel zjada kilkadziesiąt kg. cukru, u nas 12 kg. i t. d. — zresztą przecież corocznie jedzie od nas tysiące chłopów za zarobkiem do Francji, Niemiec, Belgji, coś tam zarabiają i do kraju przysłać są w stanie, ale nie słyszeliśmy, by tak do nas te zrujnowane Niemcy przyjechały za zarobkiem? A przecież nasze dwory mogą płacić i płacą 50—80 groszy za dniówkę!

Ale gdy tam spostrzeżono zachwianie się życia gospodarczego, aż wre od narad, jak temu zaradzić, jak to odwrócić. W Anglji koalicja, wszystkie stronnictwa razem, burżuj z robotnikiem dla ratowania się. Nad ratunkiem Niemiec radzi cały świat, pomoc się znajdzie i to wydatna, Francja, odwieczny wróg Niemiec, spieszy z pomocą. Na Węgrzech zmiany. W Jugosławji, gdzie przed kilku laty król zniósł konstytucję, przywracają ją z powrotem, w ciepłych słowach oddaje władzę narodowi. A u nas? Każą nam przetrzymać, przetrwać, ale jak długo okres przetrwania, przetrzymania będzie istniał, tego nie mówią. My chłopi mamy chęć przetrwania i przetrzymania, ale sanacji, gdyż wiemy, iż jak długo ona panuje, niedola nasza się nie skończy. Dlatego do szeregu, do organizacji w jedno wielkie Stronnictwo Ludowe, do mobilizacji sił, a im prędzej to zrobimy, tem prędzej zajaśnieje lepsza nasza przyszłość.

J. Madejczyk, poseł.

WOJCIECH SKUZA.

Nasz hymn.

Powstańmy od ziemi — zgnębieni my ludzie!
nam w Wolność gromadą, jak w pola trza iść!
— sztandary łomocą, już zieleń świat budzi —
co złe jest, trza zburzyć! — co nasze — niech lśni!!

Nam żywić zgłodniały świat trzeba,
więc życia panami są my!
władcami my ziemi i chleba —
nikt inny, nikt inny — lecz my!!

Wybladli, więc drżyjcie, wy ludzie przeszłości,
bo z garścią od wideł dziś w życie prze chłop!
— dość było niewoli, „oświeceń", litości!!
przed nami czas nowy — przed nami słońc stoł!!
Nam żywić zgłodniały świat trzeba etc.

Więc naprzód! na wroga! niech zniknie Zło z ziemi
odważnie trza piersi chłopskie podać wprzód!
już nic nas przed walką nie wstrzyma, nie zmieni,
a kiedy zwyciężym — zniknie straszny głód!!
Nam żywić zgłodniały świat trzeba, etc.

Na miastach spleśniałych, na dworów rupieciach
wstanie Nowa Polska — zrówna ludzki ród
nad światem znów szczęście jak słońce zaświeci.
bo my mu treść damy — my chłopi — my lud!!
Nam żywić zgłodniały świat trzeba etc.

Precz z kartelami!

Przed kilku dniami kanclerz niemiecki Bruening **szukając lekarstwa na** spodziewane wkrótce w Niemczech 7 miljonów bezrobotnych, powiedział dziennikarzom, iż rząd niemiecki nie cofnie się przed rozwązaniem karteli, gdy te dobrowolnie same nie zniżą cen produktów przemysłowych. Widać stąd, że praktyczny Niemiec uważa jedną z głównych przyczyn bezrobocia, nędzy gospodarczej, w zabójczem działaniu karteli.

Cóż to są te kartele?

Są to umowy zjednoczonych przedsiębiorców — przemysłowców pewnej gałęzi produkcji, mających za cel zupełne opanowanie rynku zbytu dla swych wyrobów przemysłowych, przez wyrugowanie konkurencji, a osiągnąwszy to, wyśrubować ceny za swój towar możliwie jak najwyższe.

U nas w Polsce znaną jest ogólnie rzecza, że po **przewrocie majowym kartele rosły jak grzyby po deszczu** i to na tak szeroką skalę, że dzisiaj niema prawie już dziedziny produkcji przemysłowej, któraby nie była związana umową kartelową.

Przypatrzmy się, jak to u nas, w polityce popierania produkcji krajowej akurat prowadzi się wszystko na opak. Faktem jest przecież niezaprzeczonym, że Polska jest krajem w olbrzymiej większości o charakterze rolniczym i zamiast produkcja rolna, to przeciwnie, przemysł jest forytowany, tworzy się go wprost, otacza się opieką, poprostu hoduje się go sztucznie jak kwiatek cieplarniany, ze szkodą dla rolników. Bajecznie wysokie cła chronią przemysł od konkurencji zagranicznej, wewnątrz kraju umacnia się go kartelami, nic też dziwnego, że pierwszą czynnością nowo powstałego kartelu jest podwyżka ceny danego gatunku wyrobu. Pewna nowopowstała fabryka gwoździ, gdy nie była jeszcze związana kartelem, sprzedawała paczkę takich sobie niewinnych gwoździ szewskich po 96 groszy, po wstąpieniu do kartelu cena odrazu podskoczyła na 1.40 zł.

Jest również zadaniem karteli regulacja natężenia produkcji przemysłowej, w obawie, by zbyt duża ilość towaru nie obniżyła cen rynkowych, niektóre fabryki, kopalnie, wprost zamykają, **a właścicielom** takich unieruchomionych placówek płacą kartele wysokie odszkodowania, w ten sposób powstają, o czem mało się mówi, tacy bezrobotni fabrykanci-przemysłowcy, którym społeczeństwo płaci sowity haracz w cenie towarów najkonieczniejszych potrzeb. Opowiadano mi, iż pewien właściciel kopalni nafty przez kartel zamkniętej, otrzymuje od kartelu naftowego 3600 dolarów miesięcznie, jako odszkodowanie — my jednak rolnicy, kupując naftę, zwracamy kartelowi koszta utrzymania takiego bezrobotnego właściciela, gdyż koszta te wliczone są do kalkulacji ceny za naftę.

I tak się rzecz ma ze wszystkiemi towarami skartelizowanemi, które chłop zmuszony jest kupować. Od kilku lat ceny skartelizowanych towarów nie drgnęły, bo czy spadły ceny żelaza, wyrobów żelaznych, skórzanych, ceny cukru, materji na bieliznę, ubrania? Przypomnijmy sobie jaki był stosunek cen towarów przemysłowych przed wojną — za 100 kg. żyta mógł sobie chłop kupić ubranie i to na święto!

A dziś? — Szkoda nawet porównania!

Nie będzie wcale przesadą twierdzenie, że jak ojcowie nasi odrabiali pańszczyznę szlachcie, tak my dzisiaj popadliśmy w nową pańszczyznę **przemysłowo-kartelową,** bo cóż chłop dzisiaj otrzymuje za swą żmudną, mozolną i ciężką pracę, mimo, że haruje jak wół po 16 godzin na dobę!?

Czas już nad tem pomyśleć i wytoczyć walkę zaciętą i nieubłaganą rekinom kartelowym, którzy obdzierają chłopów ze skóry. Dzisiaj na każdem zebraniu, wiecu i zgromadzeniu powinno się stawiać żądanie głośno, otwarcie i stanowczo — obniżyć ceny towarów przemysłowych w proporcji do spadku cen płodów rolnych, a drogą do tego celu wiodącą — **rozwiązanie karteli.**

Sławicz.

———oOo———

Niezwyczajny sabotaż.

Prasa ruska, a zwłaszcza „Diło" i „Swoboda" w numerze 35 z dnia 13 września br. podaje:

W nocy z niedzieli na poniedziałek w dniu 30 na 31 sierpnia br. zniszczono przewody telefoniczne i telegraficzne przy gościńcu wiodącym ze wsi Hubicze do Modrycz na szlaku Borysław — Drohobycz.

Podcięte słupy zrzucono na drogę, a porwane druty zawieszono na drzewach.

Policja zarządziła energiczne śledztwo i słupy telegraficzne kazała pilnować dniem i nocą, tworząc partje wartownicze z chłopów.

Sprowadzony pies policyjny zaprowadził wywiadowców do domu w którym mieszkał niejaki Jan Kmiotek, właściciel szynku i trafiki we wsi Modrycze. Kmiotek jest równocześnie komendantem strzelca w Hubiczach i stale chodzi w mundurze strzeleckim.

Pies policyjny przybywszy do domu Kmiotka, odrazu rzucił się na niego, jak też oszczekiwał bezustannie piłkę wiszącą na ścianie.

Wywiadowców policyjnych opanowała konsternacja. Mimo tego aresztowano Kmiotka, który przyznał się, że słupy telegraficzne podciął ze zemsty za to, że niedawno jego również objęła redukcja i stracił pracę.

Niesłychane i nieprawdopodobne!

——000——

Truskawiecki mord.

Ruska prasa, a zwłaszcza „Nowe Seło" w Nr. 37 z dnia 13 września 1931 roku stara się dowieść, że polityczny mord popełniony na śp. Hołówce nie ciąży na sumieniu ukraińców.

Ruska partja narodowo-demokratyczna broni najzażarciej członków ukraińskiej organizacji wojskowej i nie wierzy, by oni popełnili czyn szkodliwy dla sprawy ukraińskiej.

Na ostatniej bowiem sesji Rady Ligi Narodów w Genewie zapewniono, że ukraińska organizacja wojskowa zawiesza swoją czynność, aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy ukraińskiej w Radzie Ligi Narodów.

Otóż to przyrzeczenie ma być obroną i dowodem niewinności ukraińców.

Równocześnie prasa ukraińska ośmiela się szerzyć takie twierdzenie:

Sprawa ruska przynosi wielkie szkody Polsce. Hołówko należał do tych Polaków, którzy uważali za konieczne, by na wschodzie jak najprędzej położyć kres waśniom i walce narodowościowej. Dlatego śp. Hołówko przekonywał Polaków, że Ukraińcom należy dać jak najprędzej autonomję. Wobec tego był niewygodny dla tych, którzy nie zgadzali się z jego poglądami.

Co za ohydne insynuacje!

———X———

Każde koło Stronnictwa Ludowego prenumeruje „Piasta"!

Co piszą inni?

„Zrąb“.

„Ziemia Rzeszowska“ donosi:

„Obecny minister WR i OP. Janusz Jędrzejewicz jest równocześnie prezesem „Zrębu“, organizacji sanacyjnej, która stworzona została przed paru laty dla propagandy zasad t. zw. „wychowania państwowego“. Najważniejszem jednak jej zadaniem było i jest opapowanie kierowniczych stanowisk w szkolnictwie przez zdecydowanych zwolenników obecnego reżimu politycznego. „Zrąb“ prowadzi więc swój własny nadzór nad szkolnictwem, poza administracją szkolną przedstawia decydującym czynnikom wnioski w sprawie usunięcia ze stanowisk ludzi „niepewnych“, rekomendując na ich miejsce swoich członków i pupilów. Dla celów propagandy wydaje „Zrąb“ kwartalnik pod tą samą nazwą. Jak na obecne czasy ciężkie wygląda ten kwartalnik bardzo bogato, widać, że „Zrąb“ korzysta z dużych subwencyj rządowych. Jako redaktorowie podpisują pismo min. Janusz Jędrzejewicz i dr Hanna Pohoska. P. Pohoska jest autorką książki „O wychowaniu państwowem“; książka ta wydana niechlujnie, słaba pod względem treści, została wycofana z handlu księgarskiego przez ministra Czerwińskiego.

Wzmocniona w ostatnich tygodniach akcja rugów w szkolnictwie, usuwanie młodych pracowników na emeryturę — jest niewątpliwie zasługą „Zrębu“, którego prezesem został minister oświaty“.

——000——

„Swiadkowie“.

„Gazeta Grudziądzka“ donosi:

„Karol Mieszczanek, jeden z głównych świadków oskarżenia w t. zw. procesie bombowym i w procesie o zajścia wrześniowe w Warszawie, został skazany na pół roku więzienia za składanie przed innym sądem zeznań notorycznie fałszywych. Z polecenia p. prokuratora częstochowskiego zamknięto w areszcie śledczym Władysława Siwka, głównego świadka oskarżenia w procesie o tragedję częstochowską w jesieni ub. roku; p. Siwek jest oskarżony o fałszowanie dokumentów, nieprawne noszenie orderu „Virtuti Militari“ i „Krzyża Walecznych“.

Zeznania owego Mieszczanka odegrały dużą rolę dla wyroku, skazującego Chodyńskiego, Kusiaka i innych. Zeznania owego Siwka zdecydowały o skazaniu dwóch osób na 12 lat więzienia.

Na takich świadkach opierały się akty oskarżenia przeciw działaczom Centrolewu“.

——000——

Szkolnictwo ruskie.

Główny zarząd ruskiej „Ridnej szkoły“ postanowił rozbudować ruskie szkolnictwo i dla tej sprawy nie szczędzić ani pieniędzy ani trudu. Oszczędności bowiem w dziedzinie oświaty i szkolnictwa uważa za szkodliwe i nie wskazane.

Metropolita gr. kat. Andrzej Szeptycki we Lwowie, zwrócił się do lwowskiego magistratu z prośbą o pozwolenie na budowę domu na placu św. Jura, obok Katedry ruskiej.

Jak mówią nowy ten dom ma być oddany do użytku uniwersytetowi ruskiemu, który powstanie wkrótce we Lwowie.

Cała prasa ruska w ostatnich dniach nawołuje Rusinów do składek na cele oświatowe dla nowo założonego towarzystwa przyjaciół oświaty we Lwowie.

W dniu zaś 21 września b. r. urządza „Dzień ukraińskiego studenta“, a w tym celu tworzą się w każdej miejscowości zbiórkowe komitety.

W ten sposób Rusini pragną ułatwić naukę biednej młodzieży wiejskiej, i przysporzyć sobie na przyszłość dobre siły do pracy na wszelkich polach działalności narodowej.

———×———

LEOPOLD STAFF.

Trójca pól jesiennych.

Pola ogluchły. Wczora pełne gwaru,
Brzęku kos, śmiechów i śpiewu dożynek,
Dzisiaj zapadły w sen, jak mocą czaru,
W cichy spoczynek.

Sposępniał w ściernisk szarości popielnej
Zagon rozległy, opuszczony, goły,
Łany są, jakby po uczcie weselnej
Sprzątnięte stoły.

Jest, jak nazajutrz po świątecznych godach;
Ranek nieraźny, oniemiały, ślepy.
Jeno gdzieś w dali po wiejskich zagrodach
Klekocą cepy.

Pies na łańcuchu nawet nie zaszczeka
I gnuśnym członkom w budzie szuka dogód —
Czasami tylko poranny zdaleka
Zapieje kogut.

A już za pługiem wychodzi na rolę,
Nie wyłuskawszy jeszcze ziaren z snopa,
Troska o jutro, która orze pole
I czoło chłopa.

Ziemia, co ludziom przyniosła zbóż plony,
Raczy też wierne oraczowi ptaki:
Po pokłośnicach zbierają i wrony
Tłuste pędraki.

I ciągnie orszak w porządku niemylnym,
Trójca pól naszych, świeżym bród torem;
Koń w pługu, za nim zgięty chłop, pod pilnym
Wrony dozorem.

Gęsi ks. Radziwiłła.

Różne zamiłowania miewali kniaziowie z dynastji możnego rodu Radziwiłłów. Bywało, że kochali się w Szwedach, inni w Prusakach, — wesoły Karol „panie kochanku“ w niedźwiedziach, które uczył tańczyć w Smorgoniach — obecny ordynat na Nieświeżu rozmiłował się w Kostku — brzeskim, „nasz“ zaś książę Janusz pokochał... gęsi.

A jako, że jest prezesem komisji zagranicznej w Sejmie, zajął się losem gęsi, wywożonych zagranicę.

Ta „gęsia“ polityka zeszła się ze słusznem skądinąd dążeniem sfer rolniczych do t. zwanej standaryzacji naszego wywozu zagranicę, czyli zapewnienia doborowego gatunku wywożonych płodów rolniczych dla uzyskania dobrej marki i ceny dla artykułów naszego eksportu na rynkach zagranicznych.

Cel ten ma być osiągnięty przez nałożenie wysokiego cła na wywóz — w tym wypadku — gęsi, bo po 10 zł. od sztuki — od którego to cła jednak wolne są gęsi wywożone za t. zw. zaświadczeniami Ministerstwa przemysłu i handlu. Zaświadczenia te jednak otrzymuje tylko uznany przez Ministerstwo syndykat eksportowy gęsi i drobiu, który w ten sposób ma monopol na wywóz gęsi (podobnie jak to w stosunku do trzody i bydła monopol jest w ręku związku eksporterów bydła i trzody).

Interesem tym zainteresował się ks. Janusz Radziwiłł — ażeby monopol był zupełny — wszedł także w porozumienie z największym odbiorcą polskich gęsi, t. j. Niemcami, zapewniając sobie wyłączny zakup gęsi od polskiego syndykatu przez podobny syndykat niemiecki, opłacający na to syndykatowi polskiemu prowizje od każdej sztuki gęsi.

Jako że ks. Januszowi nie wypadało — jako posłowi i do tego „bezpartyjnemu“, bo z Be Be — figurować w tym interesie — osadził na stanowisku prezesa Związku eksporterów gęsi innego Radziwiłła, a to księcia Franciszka.

Tak to gęsi polskie dostały się pod panowanie dynastji Radziwiłłów, którzy dyktują ceny za gęsi na rynku krajowym, mając monopol ich wywozu. Że Radziwiłłom i syndykatowi dobrze się z tem dzieje, to nie ulega wątpliwości, ale jak na tem wychodzą mali rolnicy, którzy są głównymi hodowcami drobiu — to także wiadomo, bo wiadomo, jaka jest obecnie cena gęsi.

Jest to ta sama historja, co z ceną trzody chlewnej.

Tak to najlepsze rozporządzenia, mające na celu podniesienie wartości zbytu produktów wsi — obracają się swem ostrzem zamiast przeciw nieuczciwym handlarzom — przeciw chłopu.

A Radziwiłły chwalą sobie sanację i bankiety dla Kostków z Brześcia urządzają.

O cześć wam — panowie magnaci!

Mały rolnik.

———oOo———

Przewrót w komunikacji powietrznej.

W komunikacji powietrznej nastąpić ma całkowity przewrót. Zakłady francuskie Farmana budują samolot, którego szybkość w stratosferze wynosić ma od 1000 do 1500 kilometrów. Senzacją prawdziwą w konstrukcji aparatu stanowi mechanizm samolotu, dozwalający po wzniesieniu się do wysokości 8000 metrów na nastawienie aparatu w taki sposób, że aparat będzie kierowany automatycznie. Dopiero przy lądowaniu pilot wyłączać będzie mechanizm i ujmować do ręki stery. Samolot zaopatrzony będzie w motory o sile 1000 koni.

Równocześnie nadchodzi wiadomość z Berlina, że Niemcy w tajemnicy wypracowują również samolot w zakładach Junkersa na podobnych zupełnie zasadach, noszą się przytem z zamiarem wyprzedzenia Francuzów w wygotowaniu samolotu na próbną podróż powietrzną.

——000——

Brzeski samochód.

Samochód wydziału powiatowego w Tarn. Górach stał się historycznym, bo wywieziono nim do Brześcia Wojciecha Korfantego.

W ostatnim czasie samochód ten odbył drugą daleką podróż, tym razem do Krynicy, gdzie bawił na kuracji poseł sanacyjny, aptekarz z Radzionkowa, p. Gajdas. Było to wówczas, gdy sanacja domagała się w sejmie śląskim wyboru członków rady wojewódzkiej. Trzeba było zatem sprowadzić na gwałt wszystkich sanatorów na posiedzenie sejmu śląskiego. To też posłano samochód po p. Gajdasa do Krynicy. Społeczeństwo śląskie znowu będzie płaciło koszta podróży sanacyjnego posła.

I to się dzieje w okresie robienia oficjalnych „oszczędności“!

URSZULA HR. TARNOWSKA.

Zdrajca i grabarz własnej Ojczyzny.

Targowica i targowiczanie.

Nie darmo przechwalał się Stackelberg, że Polacy nie są narodem samowładnym, ale podległą prowincją imperatorowej Katarzyny. W dniu 20 maja 1792 Moskale weszli do Polski, przeprawiając się w nocy przez Dniestr, z którymi Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski, hetman Branicki, Suchorzewski i kilku innych zdrajców Ojczyzny, niekontenci z Konstytucji bo ich zrównała z innymi ludźmi, bo dumie ich i samowładztwu uczyniła koniec, pojechali do Petersburga prosić o protekcję. Carowa, bez tego rozgniewana, że Polacy gwarancję jej zrzucili, wydała deklarację i wojsko swoje wysłała do Polski.

Niedługo trwała radość Polaków, ich Konstytucja nadto była dobrą, aby sąsiady obojętnem okiem na nią patrzyli. Król pruski zdradził i nie dał posiłków, a król Polski oszukał naród i przystąpił do konfederacji targowickiej, armistycjum stanęło z Moskalami, a oni też cały kraj opanowali i okropne rzeczy wyrządzali, a Prusaki Toruń, Gdańsk, Częstochowę, Wielkopolskę opanowali, o 6 mil od Warszawy rozlokowali się, fałszywą swą monetę w obfitości w kraj Polski wprowadzili, ludzi na żołnierzy do 50 tys. gwałtem do swego wojska zabrali.

Spisek zać targowicki w Grodnie wydaje uniwersały do pospolitego ruszenia i w nich zalecą, aby to łączyło się z przyjacielskiem wojskiem imperatorowej.

Moskwa, profitując z czasu, u pogranicza Lit. Ukrainy wybrała gospodarzy z parobkami, z okładem sto tysięcy.

Podczas kiedy Polacy przyjmowali spokojnie te gwałty i zdzierstwa, w Paryżu obcy lud, dowiedziawszy się o haniebnej zdradzie króla polskiego, zrobił bustum (manekina) całej figury króla, z koroną na głowie i w ręku sceptrum (berło) na czele z napisem „król Polski“, a na plecach: „zdrajca Ojczyzny“. Takowe bustum wsadzili na osła i przez całe miasto z nagrawaniem prowadzili i stanąwszy na placu egzekucji delikwentów nogą strącili to bustum i cały gmin starał się nogami rozdeptać.

Grabarz własnej Ojczyzny.

Już to po najniegodziwszym akcesie króla polskiego, uczynionym do spisku targowickiego, tyle dla siebie zjednał od niego względu, że został zaproszonym do Grodna dla autoryzowania rozpoczętych czynów. Rusza się sławny ten król z Warszawy do Grodna 4 kwietnia 1793, rolę grając niewinności, iż przymuszony tę podróż odbywać musi i nie wiedząc poco tam go zaprasza generalność, z rozkazu której na tę podróż bierze z obdartych skarbów Rzpospolitej ośmkroć sto tys. zł.

Na dzień 25 marca 1793 r. wydaje Wilhelm, król pruski patent, ogłaszający pruskie panowanie w zajętych przez wojska pruskie województwach. Na dniu 29 marca 1793 deklaracja carowej przez Jakóba Siewersa, generalności targowickiej i całemu krajowi głosząca zabór kraju. Chodziło o zatwierdzenie, usankcjonowanie zaboru.

Na dniu 25 kwietnia 1793 tuż w przytomności króla Imci w Grodnie W. Walewski, marszałek konfederacji koronnej targowickiej wniósł manifest o rozbiór kraju. Przywrócono Ponińskiego do wszelkiej sławy i honorów, zaś król ordery przez wyrok sejmu z Ponińskiego zdarte swą ręką przyodział nimi pierś zdrajcy. Wychodzą uniwersały na sejmiki do pozostałych województw, przeznaczając reasumpcja sejmu grodzieńskiego na 17 czerwca 1793, aby się stał cechą wiecznej hańby narodu i rozerwania kraju polskiego.

Stawają te sejmiki z informacji królewskiej, Moskwa asystuje onym zbrojna, obiera posłów, samych kartowników, lichwiarzów, zdrajców, procesami okrytych, którym ad interim zaraz Moskwa dawała na rękę po 100 i 200 dukatów, a dla innych fury najmowała i zawoziła do Grodna i tam dla nich najmując stancję, traktyernię ugodziwszy od osoby po 3 zł. żywiła tych szelmów. Od samego początku tego sejmu, czyli zbiegowiska znajdowało się między tymi łotrami poczciwych dość szczupły zastęp i ten siebie exponując na sekwestracje, a swe osoby na obelgi i nieraz zostając pod wartą moskiewską, których ledwo 13 znajdowało się ku obronie ojczyzny.

(Dokończenie nastąpi).

Ogon gasnącej komety.

Na parę tygodni przed ucieczką do sanacji poseł Potoczek przyniósł do redakcji artykuł pod powyższym tytułem, który zachował się w teczce i który z opuszczeniem niecenzuralnych zdań i słów do publicznej wiadomości podajemy. Redakcja.

O konieczności współpracy wszystkich stronnictw wiejskich słyszymy ostatniemi czasy, wiele. Nie dość jednak, by móc stwierdzić, że istotnie samoobrona interesów ludu wiejskiego i wsi polskiej jest już dostatecznie zagwarantowana.

Nie łudźmy się! Kompromisem nic nie osiągniemy. Jeżeli nie chcemy pozwolić, by znowu rozwój wsi polskiej cofnięto o 50 lat wstecz, a chłopa polskiego zmuszono jak dawniej, do uprawiania pańszczyzny, w zmienionej jeno formie, **przynależnych nam praw bronić musimy sami.** Zatem nie pora dziś na mędrkowanie, swary, i na wzajemne zwalczanie się po wsiach i zagrodach. Czas już najwyższy, byśmy wszyscy bez wyjątku ludowcy stanęli zgodnie w jednym szeregu, ku obronie swej zagrożonej egzystencji. **Zespolenie ruchu ludu wiejskiego w jedną zwartą całość, jest dla nas obecnie najważniejszym nakazem naszej Ojczyzny.** Stoimy bowiem nad przełomem, jakim ma być nadal nasz ustrój państwowy. **Czy chłop polski ma mieć prawo głosu i rządzenia w tej własnej Ojczyźnie,** za którą zawsze nadstawiał swą pierś, za którą przelewał obficie swą krew i znosi kalectwo, dla której w znojnym czoła pocie pracuje na swym zagonie! Czy też, jak tego łakną różne niedorostki polityczne, ma być jedynie pomietłem, czy terenem ordynarnego wyzysku gospodarczego i politycznego różnych przybłędów i karjerowiczów.

Walka rozgorzała! Może być, że burza nadciąga. Nie może ona zastać nas nieprzygotowanych i, da Bóg, nie zastanie!

Że jednak wicher żaglami państwa coraz to groźniej potrząsać zaczyna, wydaje nam się, **iż nastał już czas przejęcia busoli i stern z rąk sanacji.**

Przypatrzywszy się jednak zbliska tej arcydziwnej moralności, z przerażeniem stwierdzić musimy, że poza dzikim wręcz protekcjonalizmem, nic więcej „sanacyjnego" w obozie sanacyjnym znaleźć nie możemy. **Dyskontowanie owoców pracy i wysiłków cudzych, na dobro obecnego regimu, przez mało wybrednych, sanacyjnych piewców, u każdego zdrowo myślącego obywatela, wywołuje coraz to głębszą odrazę do sanacji, za to faryzeuszostwo.**

Eksperyment nauki władarzenia państwem doszedł już do punktu kulminacyjnego, a tu na **„urząd i władzę" czeka jeszcze dziesiątki wybrańców, żądnych sławy i dorobku.**

Czyim-że to jednak kosztem stać się ma? Oczywista, że nie wegetującej inteligencji. Ta jest potrzebna i mało jej jest, słuchać będzie i musi! Gorzej z chłopstwem, którego, o zgrozo, w Polsce mamy znamienitą większość. Pozostaje więc jedyna pociecha i nadzieja w tem, **że lud wiejski jest rozbity na partje i partyjki,** a że w dodatku, w swej większości jest mało wyrobiony politycznie, niezawodnie karku ugiąć musi. Stąd więc rozkaz: Za wszelką cenę nie dopuścić do zgody i jedności na wsi!

Witosa zmieść z powierzchni. Zmusić ludowców do zaprzestania działalności wychowawczej, a reszta sama przyjdzie, rozumuje sanacja, wespół z różnemi rozbijaczami ruchu ludowego.

Cóż my na to?

Wszyscy bez wyjątku, podawszy sobie dłonie, **stanąć musimy zgodnie pod zielonym sztandarem** i zdecydowanie przeciwstawić się wszelkim zakusom, godzącym w demokrację i chłopa polskiego, w jego wiarę, rodzinę i byt. Solidarności, karności i podporządkowania się władzom stronnictwa, wymaga od nas obecna chwila. **Musimy bowiem podjąć walkę i wygrać ją,** tak, jak rękami naszemi, naszych braci i synów wygrana została wojna utrwalająca państwowość naszą w roku 1920 ze wschodnim barbarzyńca. Dziś, jak i wówczas ze smutkiem to stwierdzamy, znowu bronić nam przychodzi, **naszych odwiecznych praw do tej ziemi i naszego stanu posiadania,** niesłety wobec własnych rodaków.

Widok to zaiste bolesny. Odpowiedzialność zań, wobec historji i pokoleń, niewątpliwie obarczy tych którym się wydaje, że Polską rządzić można, będąc znikomą mniejszością.

Stronnictwo nasze nigdy nie proklamowało walki wsi z miastem. Nie odmawiało państwu świadczeń. Jedynem naszem dążeniem jest i było **zapewnienie ludowi wiejskiemu takiego wpływu na tok spraw i interesów Państwa, by stał on na równi z jego liczebnością,** odpowiadał jego programom i potrzebom. **Jest to bowiem nasze życiowe prawo,** w obronie którego nie lękamy się żadnej walki, pomni, że tak jak w najgorętszych dla Polski chwilach, **gdy stanęliśmy na zew Witosa, przeciwko najeźdzcy, zwyciężyliśmy go! i tak dziś wierni sztandarowi i jego przywódcy z wewnętrznym naszym wrogiem, niechybnie, też się uporamy.**

Do gwałtownie wschodzących słońc i gwiazd, Polska Ludowa zaufania nigdy nie miała i nie ma, albowiem **tylko w wierze Ojców naszych, w zgodzie, jedności i szarej masie naszej, była, jest i pozostanie siła i moc naszego ludu wiejskiego.**

—000—

Akt oskarżenia przeciw więźniom brzeskim.

W dniu 17 listopada prokuratura warszawska wniosła do wydziału VIII Sądu Okręgowego w Warszawie **akt oskarżenia przeciwko 11-tu byłym więźniom brzeskim, a mianowicie przeciwko Barlickiemu, Ciołkoszowi, Dubois, Liebermanowi, Mastkowi i Pragerowi z PPS., Kiernikowi i Witosowi z Piasta, Bagińskiemu i Putkowi z Wyzwolenia, oraz Sawickiemu z Stronnictwa Chłopskiego.**

Akt oskarżenia sporządzili wiceprokuratorzy **Rauze i Grabowski.** Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Należy się spodziewać decyzji w dniach najbliższych.

Wymienieni oskarżeni są z artykułu 101 część I. w związku z artykułem 100 część III. Artykuł 100 kodeksu karnego opiewa:

Winni zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwa polskiego, albo na całość terytorjum państwowego, ulegnie karze więzienia bezterminowego.

Jeżeli zamach taki był ujawniony odrazu i został stłumiony bez użycia środków nadzwyczajnych, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na lat 10 do 15.

Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez miany zasad ustroju państwowego w Polsce, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na czas od roku do lat 15.

Przez zamach rozumiane będzie zarówno dokonanie jednej z powyższych zbrodni, jak i jej usiłowanie.

Artykuł 101 kodeksu karnego brzmi:

Winny przygotowania do zbrodni przewidzianej w artykule 100 ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu do lat 10.

Krótko mówiąc, więźniowie brzescy oskarżeni są o usiłowanie usunięcia przemocą członków rządu i zastąpienia ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasad ustroju państwowego.

—X—

Sądy doraźne.

Postępowanie doraźne, zarządzone ostatnio w Polsce przez Radę Ministrów rozporządzeniem z dnia 2-go września, opiera się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej (z mocą ustawy) o postępowaniu doraźnem z dn. 19 marca 1929 roku.

Postępowanie doraźne wogóle ma na celu w okresach, gdy przestępczość wzrasta, skuteczne zwalczanie pewnej kategorji przestępstw szczególnie niebezpiecznych dla państwa. Cechami postępowania doraźnego są szybkość i surowość. W celu osiągnięcia szybkości wymiaru sprawiedliwości i zaostrzenia kar istnieją właśnie specjalne przepisy zawarte w wyżej wymienionem rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dla zapewnienia szybkości postępowania przepisy proceduralne sądów doraźnych różnią się znacznie od procedury zwykłej. Przedewszystkiem więc postępowanie doraźne odbywa się bez śledztwa, nie znaczy to bynajmniej, żeby w postępowaniu doraźnem mógł ktoś być skazany bez zbadania jego winy, znaczy to tylko, że dochodzenie w sprawie nadającej się do postępowania doraźnego prowadzi nie sędzia śledczy, tylko prokurator, który może dochodzenie przeprowadzić bezpośrednio, lub za pośrednictwem policji, lub wreszcie zwrócić się o dokonanie pewnych czynności do sędziów śledczych, względnie do sądów grodzkich.

W zwykłem postępowaniu aresztowanie zapobiegawcze zależy od niezawisłej decyzji sędziego śledczego, natomiast w postępowaniu doraźnem sędzia śledczy jest związany wnioskiem prokuratora, co do środka zapobiegawczego. Przytem prokurator winien uczynić wniosek w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania aktów sprawy.

Akt oskarżenia musi być wniesiony przez prokuratora najpóźniej dwudziestego pierwszego dnia po ujęciu oskarżonego i nie później jak dziewiędziesiątego dnia po popełnieniu przestępstwa. W razie gdyby te terminy minęły, sprawa przechodzi do postępowania zwykłego.

Sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia w postępowaniu doraźnem nie jest dopuszczalny. Przewodniczący wydziału Sądu ma obowiązek w ciągu 24 godzin wyznaczyć termin rozprawy i wezwać oskarżonego, świadków i biegłych. W postępowaniu zwykłem wezwanie musi być wręczone co najmniej na 7 dni przed rozprawą, natomiast w postępowaniu doraźnem przepis powyższy nie ma wcale zastosowania.

Wyroki sądów doraźnych nie podlegają żadnym zaskarżeniom, ani apelacji, ani też kasacji.

W postępowaniu zwykłem wyrok śmierci nie może być wykonany, dopóki Prezydent Rzeczypospolitej nie wyrazi decyzji, że z praw łaski nie skorzysta. W postępowaniu doraźnem przepis ten nie obowiązuje i wyrok śmierci musi być wykonany w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu.

Kary w postępowaniu doraźnem są zaostrzone. Jeżeli oskarżony zostanie przez Sąd jednomyślnie uznany za winnego, wtedy w wypadku jeżeli według przepisów Kodeksu Karnego ma być wymierzona kara ciężkiego więzienia, Sąd wymierza karę śmierci. Jeśli zaś Kodeks przewiduje jakąś inną karę lżejszą niż ciężkie więzienia, wtedy Sąd wymierza karę ciężkiego więzienia od 10 do 15 lat.

Jedynie przy nader ważnych okolicznościach łagodzących kara śmierci może być zamieniona na dożywotnie ciężkie więzienie, zaś kara ciężkiego więzienia od 10 do 15 lat — na 5 lat ciężkiego więzienia.

Postępowaniu doraźnemu podlegają przestępstwa szczególnie groźne dla państwa. Na terenie byłego zaboru rosyjskiego za te przestępstwa przewidziane w Kodeksie Karnym z 1903 roku w art. 99 — zamach na życie osoby piastującej władzę najwyższą w Polsce; 108 — zdrada stanu; 123 — udział w zbiegowisku przeciwdziałającym sile zbrojnej, zajmowanie zbrojne objektów państwowych, składów broni, kas, telegrafów i t. p.; 222 — wyrób materjałów wybuchowych; 573 — w bandzie w celu dokonywania rozbojów, kradzieży, wymuszeń; 453—456 — zabójstwo (oprócz zabójstwa pod wpływem wrażenia psychicznego); 556—558 — uszkodzenia telegrafów, telefonów, kolei i innych środków komunikacyjnych; 562—554 — uszkodzenie cudzego mienia przez podpalenie, wybuch lub utopienie; 584 — kradzież w nocy z bronią lub w bandzie; 589 i 590 cz. II. art. 3 i 4 — rozbój. Poza tem sądom doraźnym podlegają przestępstwa szpiegowskie, przewidziane w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r.

Dla wprowadzania postępowania doraźnego nie wystarcza ogłoszenie Rozporządzenia Rady Ministrów w „Dzienniku Ustaw". Rozporządzenie musi być poza tem ogłoszone w mieście powiatowem i dopiero nazajutrz po ogłoszeniu postępowanie doraźne może być stosowane na terenie danego powiatu.

—000—

Uniewinniający wyrok.

Wyrokiem sądu grodzkiego w Nowym Targu z dnia 13 marca, ku wielkiej uciesze miejscowej sanacji zasądzono naczelnika gminy **Szaflar, Kamińskiego Wojciecha** na miesiąc ciężkiego więzienia, za rzekome oszustwo dokonane przez to, iż nie zgłosił jakoby w swoim czasie pracowników mleczarni spółkowej w Kasie Chorych.

Chociaż wyrok nie był prawomocnym, Starostwo w Nowym Targu zawiesiło p. Kamińskiego w czynnościach naczelnika gminy.

Na skutek wniesionego rekursu, Sąd Okręgowy w Nowym Sączu na rozprawie odbytej w dniu 11 września, uwolnił Kamińskiego od winy i kary, zasądzając Skarb Państwa na ponoszenie kosztów procesu.

—oOo—

Skasowanie dwóch gmin wiejskich.

W „Monitorze" ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewn., mocą którego gminy **wiejskie Sechna i Kobyłczyna w powiecie limanowskim,** województwie krakowskiem, zostają zniesione, a terytorjum ich włączono do gminy wiejskiej Ujanowice w tym samym powiecie. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 października b. r., a oparte jest na ustawie z roku 1922 o zmianie granic oraz rozwiązywaniu i tworzeniu gmin wiejskich na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego.

—oOo—

Każde Koło Stronnictwa Ludowego powinno dążyć do utworzenia bibljoteki ludowej!

Wiadomości ze świata.

Zamach stanu w Austrji.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę tak zwani „narodowi socjaliści“ czyli „hitlerowcy“ próbowali urządzić przewrót w Austrji, ale im się to nie powiodło. Manowicie przywódca związku bojowego „hajmwery“ w południowo-wschodniej części Austrji, zwanej Styrja, niejaki Frymer (Ph:emer) ogłosił, że obejmuje władzę w państwie a oddziały „hajmwery“ w kilku miastach starały się zająć budynki urzędów państwowych. W niektórych miejscach nawet im się to chwilowo udało, ale wkrótce ustąpiły przed policją i wojskiem bez rozlewu krwi. Krwawe starcia były tylko w paru miejscowościach pomiędzy ową „hajmwerą“ a socjalistami, którzy w Austrji mają również swój związek bojowy, zwany „szucbund“; jednego czy dwóch socjalistów zabito i jednego raniono. Jest również sześciu ranionych po stronie „hajmwery“. Oddziały „hajmwery“ z innych okolic nie przyłączyły się do tego „powstania“ i do wieczora cały ruch uspokoił się. Frymera pochwycono w mieście Judenburgu i uwięziono. — Uwięziono również dwóch jenerałów, dawnego ministra Ryntelena, oraz wodza „hajmwery“, księcia Sztaremberga; namawiał on dowódcę wojska w mieście Lincu nad Dunajem (w Górnej Austrji), aby dopomógł do przewrotu, ale bez skutku. W Wiedniu było zupełnie spokojnie.

——oOo——

Rozruchy antyżydowskie w Berlinie.

W sobotę wieczorem, w dzień żydowskiego Nowego Roku, hitlerowcy mocno zbili żydów w zachodniej części Berlina. Około godziny 8-ej na ulicach jakby na jeden rozkaz rozległy się okrzyki hitlerowców: „Jude ferreke, Dojtsze erwache!“ — co znaczy: „Żydzie, zgiń! Niemcze, wstań!“ — i hitlerowcy dalejże walić laskami i pałkami gumowemi przechadzających się świętujących żydów. Napastnicy wdzierali się do kawiarń i jadłodajń, gdzie tylko siedzieli żydzi, bili mężczyzn i kobiety, tłukli szyby, naczynia, przewracali stoły i krzesła, rzucając niemi w uciekających żydów. Na ulicach napadali z tyłu na przechodniów podobnych do żydów, przewracali mocnem uderzeniem w głowę i kopali leżących na ziemi.

Niemieccy biskupi jednomyślnie potępili partję Hittlera za szerzenie pojęć sprzecznych z prawdami wiary i zabronili katolikom należeć do tej partji.

——oOo——

Naokoło wizyty francuskich mężów stanu w Berlinie.

Znaczna część prasy niemieckiej, która reprezentuje umiarkowane skrzydło polityki niemieckiej pisze w ostatnich dniach tak, jakby o wizycie francuskich mężów stanu Lavala i Brianda w Berlinie nie było najmniejszej wątpliwości. Powszechnie mówi się, że przybędą oni do Berlina dnia 27 września i że zatrzymają się w Berlinie dwa dni, przyczem odbędą konferencję polityczną i gospodarczą. Większość pism niemieckich przychylnie komentuje oświadczenie Lavala, szefa rządu francuskiego, zamieszczone w pewnem piśmie genewskim, w którem tenże zaznacza, że nieprawdą jest, jakoby francuski premjer chciał wyjechać do Berlina sam, bez Brianda, podkreślając, że bez udziału Brianda, wizyta ta nie miałaby pożądanego znaczenia. Pewnem jest, że podsekretarz stanu Bülow konferuje w Genewie z francuskimi mężami stanu, a poseł niemiecki w Paryżu von Hoesch wręczył francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych różne nie wiążące propozycje. Jeśli dojdzie do wizyty francuskich polityków w Berlinie, to charakterystycznem dla obecnej sytuacji w Europie będzie, że rozmowy berlińskie prowadzone będą nietylko na temat polityczny, ale i gospodarczy. Można powiedzieć, że sprawom gospodarczym w rozmowach tych poświęci się więcej czasu. Nie można mówić wprawdzie o jakiemś ściśle ustanowionym programie, ale przypuszczać można, że chodzi o współpracę gospodarczą o ile chodzi o węgiel francuski i rudę niemiecką, o których to planach mówiono już kilkakrotnie. Mówić się będzie również o finansowaniu różnych przedsiębiorstw niemieckich przez kapitał francuski, jak również o tem, w jaki sposób niektóre gałęzie przemysłu niemieckiego mają wprost odrestaurować francuskie kraje zniszczone w czasie wojny. Chodzi o plany tak doniosłe, że ich realizacja zupełnie zmieniłaby dotychczasową strukturę gospodarczą Europy, lecz realizacja tych planów napotyka na wielkie przeszkody. Obie strony jednakowoż starać się będą dojść do porozumienia. — „Centropress“ dowiaduje się, że po wizycie francuskich mężów stanu w Berlinie zwołana będzie do Paryża lub Berlina konferencja rzeczoznawców gospodarczych, która zajmować się będzie wszelkimi powyższemi problemami. (Centropress).

——oOo——

„Rozbrojony“ sąsiad.

Białogrodzka „Polityka“ przytacza dokładne cyfry, odnoszące się do ilości żołnierzy w Niemczech przed wojną i obecnie oraz porównywa pozycje budżetu wojskowego z roku 1914 i 1931. „Ogólna suma wydatków na obronę państwa — stwierdza dziennik — wynosi w Niemczech jeden i pół miljarda złotych marek, czyli więcej aniżeli cały budżet Rzplitej Polskiej. Jeden i pół miljarda złotych marek wydają rozbrojone Niemcy na swoje wojsko — Bez komentarzy“.

———o———

WŁOSI W AFRYCE.

Włoskie wojska kolonjalne wzięły do niewoli w Cyrenajce króla szczepu Senussi Omara el Muktara. Wojowniczy szczep Sennusich przez długie lata prowadził zacięte walki z Włochami, opierając się panowaniu włoskiemu w Afryce. Wzięcie do niewoli króla wojowniczego szczepu uważane jest przez włoskie koła polityczne za bardzo ważne wydarzenie w historji podboju Afryki.

——oOo——

NIEDOLA EMIGRACJI POLSKIEJ W PERU.

Pismo katolickie „Lud“, wychodzące w Kurytybie (Brazylja), opisuje straszne koleje, jakie przechodzili nasi emigranci-koloniści, którzy udali się do Peru na tereny kolonizacyjne Ignitos. Pismo powyższe podaje, że tereny tamtejsze absolutnie nie nadają się pod uprawę roli i że 60 osób zwróciło się do rządu naszego z prośbą o odesłanie ich do Polski.

———o———

Z AMERYKI ŚRODKOWEJ.

Straszliwy wicher zniszczył miasteczko Belize w angielskiej posiadłości zamorskiej Hondurasie w Ameryce środkowej. Tysiąc ludzi straciło życie. Z pomocą pospieszyły amerykańskie okręty wojenne i samoloty. (Angielski Honduras zajmuje kawałek wybrzeża morskiego u wschodniego końca Meksyku, obok małej rzeczypospolitej Guatemali).

Pod Zielonym Sztandarem.

Z zebrań w Ropczyckiem.

Dnia 16. sierpnia br. odbyło się w **Pustkowie** zgromadzenie ludowe z udziałem posła **Stachnika.** W zgromadzeniu wzięli udział także chłopi z okolicy, jak z **Brzeźnicy, Ocieki i Paszczyny.** Przemówienie posła Stachnika nagrodzono oklaskami. — Uchwalono szereg rezolucji jednogłośnie. Wkońcu założono dwa „Koła ludowe“, t. j. w **Pustkowie i Brzeźnicy**, do każdego wpisało się i wpłaciło wkładki po kilkadziesiąt członków. W podniesionym nastroju zgromadzenie zamknięto. **Sekretarz.**

* * *

Dnia 23. sierpnia b. r. odbył się w **Krzywy** zwołany przez posła **Stachnika.** Z okolicznych wsi, jak **Czarna, Wola Ługowa, Przedmieście Sędziowskie** i innych wzięli chłopi licznie udział. Sprawy polityczne i gospodarcze referował poseł Stachnik. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj założono miejscowe Koło Ludowe, do którego przystąpiło kilkudziesięciu członków. Pokrzepieni na duchu w poważnym nastroju rozeszli się chłopi do swoich osiedli z mocnem postanowieniem stanąć silnie na platformie Stronnictwa Ludowego. **W. Patro.**

* * *

Dnia 28. sierpnia br. zwołane zostało w **Pietrzejowej** zgromadzenie ludowe, w którem wzięli udział chłopi z **Ropczyc i Witkowic.** Po referacie posła **Stachnika,** rozwinęła się dyskusja, w której przemawiali b. naczelnik gminy **Czochara, p. Borowiec** i inni. Uchwalono między innemi hołd więźniom brzeskim, a szczególnie prezesowi Witosowi; skupić się solidarnie koło Stronnictwa Ludowego i prezesa Witosa. Założono „Koło“ na podstawie nowego statutu Stronnictwa Ludowego. Przystąpiło do niego kilkadziesiąt członków. — Na wszystkich zebraniach chłopi rzucają wrogie okrzyki pod adresem sanacji i klną głośno sanację i jej metody oraz wrogie jej stanowisko w stosunku do wsi.

Sekretarz **Borowiec.**

——oOo——

Z Dąbrowskiego.

DĄBROWA KOŁO TARNOWA.

W dniu 17 sierpnia b. r. odbyło się w **Dąbrowie** zgromadzenie publiczne przy współudziale **prezesa W. Witosa,** oraz posłów: **Madejczyka, Stachnika i Krzciuka.**

Prezesa oczekiwały tłumy ludności na dworcu kolejowym i ulicach miasta. Na zgromadzenie przybyło **około 4.000 ludzi.**

Kiedy przewodniczący Zarządu pow. **Jan Bania** wymienił w zagajeniu nazwisko Witosa, odezwały się długo niemilknące oklaski i okrzyki: „Niech żyje. Na przewodniczącego wybrano **Stanisława Kochanka**, na sekretarza **Wincentego Jarzmika.**

Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł **Madejczyk**, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos **St. Miłkowski, Banaś** z Nieczajny, **Bryda z Dąbrowy,** oraz posłowie **Krzciuk i Stachnik.**

Na zakończenie wypowiedział prezes **Witos** swoje jak zawsze głębokie uwagi, których wysłuchano w skupieniu, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Zebranie to wykazało, że Bojko, wybory i Brześć zjednoczył powiat Dąbrowski pod sztandarem S. L., które może być dumne ze swej twierdzy.

Uczestnik.

——oOo——

Z Jarosławskiego.

Dnia 11 września b. r. w rocznicę Brześcia odbył się w **Jarosławiu** w sali „Gwiazdy“ zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Obecnemu na zjeździe p. prezesowi **Witosowi**, który wygłosił referat, zebrani zgotowali gorącą, serdeczną owację.

Po referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez p. **Gruszkę**, prezesa Zarządu pow. rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos: **Dr Jedliński p. Kocaj, p. Marczak, p. Malawski, p. Dusiło i p. Opolski.**

Zgłoszone opozycyjne rezolucje, uchwalono jednomyślnie.

——000——

Z Krośnieńskiego.

Krosno. W drugiej połowie sierpnia b. roku zjechał do tut. powiatu, na zaproszenie Pow. Zarządu Stronnictwa Ludowego, poseł **Pawłowski** i urządził 4 wiece, a to w niedzielę, dnia **23-go sierpnia** w południe w gminie **Odrzykoniu** pod przewodnictwem p. St. **Trznadla**, zaś wieczorem w **Komborni**, pod przewodnictwem prezesa Pow. Zarządu Stron. Lud. p. **Izydora Mermona. Drugie** dwa wiece odbyły się następnej niedzieli **dnia 30. sierpnia**, z tego jeden w **Targowiskach** w południe, zaś drugi wieczorem w **Krościenku Wyżnem.**

Na wiecach tych złożył poseł **Pawłowski** sprawozdanie poselskie i omówił sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce. Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos miejscowi działacze i adwokat **Dr Wojnar** z Krosna, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili na wszystkich tych wiecach — rezolucje 1) wyrażające podziękowanie tym wszystkim, którzy doprowadzili do połączenia stronnictw ludowych, — 2) stwierdzające, że wszyscy chłopi dzisiaj należą do Stronnictwa Ludowego, 3) że za obecne położenie gospodarcze w Polsce odpowiedzialną jest „jedynka“.

Ta ostatnia rezolucja narobiła tutaj w powiecie dużo rumoru, ponieważ powiat Krośnieński do niedawna uchodził za powiat Stapińskiego, a tem samem „jedynki“, a stanowisko chłopów na omawianych wiecach jest wyraźnem zaprzeczeniem tego.

Nadużywał Stapiński zaufania tut. chłopów, to się doczekał... „Nosił wilk — ponieśli wilka“.

Do naszych Czytelników!

Przypominamy naszym Czytelnikom, którzy dotychczas nie odnowili przedpłaty na czwarty kwartał, by niezwłocznie to uczynili, następny bowiem numer „Piasta“ otrzymają tylko ci Prenumeratorzy, którzy mają opłacony czwarty kwartał.

Dzisiejsze warunki finansowe nie pozwalają nam na kredytowanie prenumeraty, tem więcej, że za wszystko wydawnictwo płacić musi gotówką.

Równocześnie zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich naszych Czytelników, by przy każdej okazji pamiętali o zjednywaniu dla „Piasta“ nowych czytelników, jak również o „Funduszu Prasowym“ „Piasta“.

Zbyt częste konfiskaty narażają Wydawnictwo na poważne straty, dlatego Wydawnictwo, borykając się z trudnościami, apeluje do wszystkich Czytelników o pomoc bądź przez zjednywanie nowych czytelników, bądź też przez ofiarność na Fundusz Prasowy i punktualne wpłacanie prenumeraty.

Do wszystkich Kół Stronnictwo Ludowego zwracamy się z prośbą, by zaprenumerowały „Piasta“ i w ten sposób przyczyniały się do szerzenia oświaty na wsi.

WYDAWNICTWO.

Nie pij! Miast dwóch kieliszków wódki — zaprenumeruj „Piasta“!

Listy

Z życia społeczno-gospodarczego na Podhalu.

Dwie uroczystości, urządzone w ostatnich tygodniach na Podhalu, zasługują na uwagę dlatego, ponieważ stanowią niezbity dowód, że tutejsi ludowcy pracują wytrwale nietylko pod względem organizacyjnym, ale na polu społeczno-gospodarczyem. To też nie dziwota, że ta niezwykła ofiarność naszych działaczy, jakoteż świetne nadwyraz wyniki ich pracy, wywołują u tz. zw. sanacji mocne niezadowolenie, boć przecie wiadomo, że sanacja nie znosi, aby uznanie spadało na ludowców, a więc na ludzi, którzy nie śmią mieć żadnych zasług w oczach społeczeństwa.

Obydwie uroczystości, o których tutaj mowa, miały miejsce w Szaflarach, człowiekiem zaś, który był głównym rzecznikiem i wykonawcą — to **Wojciech Kamiński**, jedyny wójt na Podhalu, który od samego początku istnienia rządów sanacyjnych ma tę rzadko dziś spotykaną wśród wójtów odwagę, że otwarcie przynależy do Stronnictwa Ludowego.

Jedna z tych uroczystości, to poświęcenie w dniu 2go sierpnia sztandaru miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej z okazji 25-cio letniego istnienia. Obrzędu dopełnił Ks. Karczmarczyk. Przemówienia, które tam wygłosili: poseł Ziemi Podhalańskiej Wojciech Roj, Dr Wojciech Siuty, burmistrz Nowego Targu Józef Rayski i inni, były nietylko zwykłą w takich razach pochwałą, ale przedewszystkiem całkowitem zadośćuczynieniem dla Wojciecha Kamińskiego i jego współpracowników, którzy w żmudnej działalności społecznej napotykali, zwłaszcza ostatniemi czasy na ustawiczne trudności, wyczyniane przez rodzimych sanatorów.

Trzeba zaznaczyć, że Straż w Szaflarach posiada własną strażnicę ze salą na zebrania publiczne, jest przytem znakomicie zorganizowana, co należy zawdzięczać Wojciechowi Kamińskiemu, jako prezesowi Straży, i jak nie mniej naczelnikowi Wojciechowi Homelskiemu, sekretarzowi Jędrzejowi Majewskiemu oraz instruktorowi Tomaszowi Lubelskiemu, który piastuje godność zastępcy wójta.

W tem wielkiem święcie szaflarzańskiem wzięły liczny udział delegacje straży z Zakopanego, Poronina, Olczy i innych sąsiednich miejscowości.

Przedewszystkiem zaś uderzała nas obecność prawie całej Straży z Nowego Targu, skąd przybył również oddział Związku Hallerczyków w pięknych, błękitnych mundurach i chór ludowy pod kierownictwem niestrudzonego Wincentego Apostoła. Pozatem widziało się tam wybitnych działaczy ludowych z całego powiatu, jak Wacław Krzeptowski, Józef Bachleda, Curuś i inni.

W następną niedzielę, t. j. 9 sierpnia dokonał nasz rodak ze Skrzypnego, Ks. Marusarz, poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu parowej mleczarni. Pomijając z konieczności szczegółowy opis tej pięknej i pouczającej dla całej oklicy uroczystości, podam w skróceniu pewne dane, dotyczące samej Spółdzielni Mleczarskiej. Otóż istnieje ona stosunkowo niedawno, bo dopiero od 14 lutego 1928, a jednak dzięki zapobiegliwości W. Kamińskiego oraz dzięki poparciu i zrozumieniu, jakie dla tak ważnej placówki gospodarczej mają tutejsi mieszkańcy, mleczarnia w Szaflarach rozwija się nader pomyślnie, skoro zdobyła sobie czwarte miejsce pod względem obrotu wśród innych podobnych spółdzielni okręgu krakowskiego. Członków liczy obecnie około 900. Ciekawe są cyfry z roku 1930: mianowicie przerobiono zgórą miljon litrów mleka, wyrobiono ponad 400 centnarów pierwszorzędnej jakości masła, obrót zaś wynosił 285.000 zł. Nie od rzeczy będzie tu napomknąć, że otworzono mleczarnię, mając do rozporządzenia jedną wirówkę i to w dodatku pożyczoną, na której przerabiano początkowo tylko 34 litrów mleka dziennie.

Istnienie tak poważnej mleczarni posiada doniosłe znaczenie z jednej strony dla Szaflar i okolicy ze względu na zyski, z drugiej zaś dla pobliskiego Zakopanego, które — wbrew temu, co mówiono trochę niedorzecznie na ten temat na ostatnim Zjeździe Podhalan w Rabce — zużytkowuje niemal całą produkcję masła szaflarzańskiego. Niewątpliwie wzmocni mleczarnia swoją podstawę materjalną w chwili rozszerzenia zakresu swej działalności zarówno wskutek zwiększenia wytwórczości masła, jakoteż wskutek rozpoczęcia wyrobu serów podhalańskich na sposób szwajcarski.

Na zakończenie skromna uwaga. Oto wychodzi w Nowym Targu „Gazeta Podhalańska“, która sobie rości pretensje do tego, że jest wyrazicielką nastrojów i życia ludności podhalańskiej. Tymczasem przegląda się ze zdumieniem ostatnie numery tej gazety, bo o szaflarzańskich uroczystościach, a zwłaszcza o tamtejszej mleczarni niema tam najmniejszej wzmianki. Natomiast wypisuje się sążniste artykuły, poświęcone chociażby mleczarni w Czarnym Dunajcu, która z powodu nieudolnego prowadzenia musiano zamknąć. Również poświęca się wiele miejsca „galówkom“ sanacyjnym wszelkiego rodzaju, które — poza nieliczną garstką wybrańców brygadowych — nikogo na Podhalu nie interesują, a tembardziej nikomu zgoła nie imponują. Poco zatem nasza rodzima sanacja zawraca głowy solidarnością góralską, skoro w praktyce gwałci głoszone przez siebie zasady na każdym kroku.

Prawdzic.

——ooo——

Ślub Kłosa ze Składnicą

Odnośnie do korespondencji pod powyższym tytułem, zamieszczonej w Nrze 31 „Piasta“, otrzymaliśmy od Zarządu Spółdzielni Kłosa i Składnicy następujące sprostowanie:

Prawdą jest, iż Spółka Kłos za dyrektora Kaysiewicza pięknie się rozwijała i wybudowała kilka magazynów, jednak przyczyną była właściwie tylko sprzyjająca konjunktura handlowa i gospodarcza.

Prawdą jest, iż założono Składnicę Kółek Rolniczych i zakupiono przy głównej ulicy budynek.

Nieprawdą jest, iż po przewrocie majowym starych działaczy usunięto, a w dorobek ich weszli nowi, ze Skrzypkiem na czele.

Stare bowiem Zarządy pozostały aż do roku 1928 i aż do tego czasu na skutek coraz trudniejszych warunków handlowo-gospodarczych Kłos sprzedał za zgodą Rady Nadzorczej, jeden mały magazyn na naftę całkiem mu niepotrzebny i odstąpił Radzie Powiatowej magazyn wybudowany na jej placu, który miał pozostać w używalności Kłosa jeszcze przez lat 11, przyczem był własnością Rady Powiatowej, a który wobec wybudowania magazynów koło kolei i przeniesienia się do lokalu Składnicy był niepotrzebny, a otrzymał za te lata i budynek bezpożyteczny kwotę zł. 8.000.

Nieprawdą jest, by place na skład drzewa, a lokal na skład mebli, wydzierżawiono przez nowy Zarząd, gdyż transakcje te poczyniły jeszcze dawne Zarządy.

Prawdą jest, że p. Skrzypek po fuzji Kłosa ze Składnicą wszedł do nowego Zarządu z początkiem 1929 r. wtedy, gdy wyżej wymienione transakcje ze strony Spółdzielni Kłos i Składnicy były już dokonane.

Prawdą jest, iż nowy Zarząd na zlecenie Związku Rewizyjnego i na mocy uchwały Rady Nadzorczej sprzedał realność dawnej Składnicy bez uchwały Walnego Zebrania, w myśl bowiem statutu wystarczała do tego uchwała Rady Nadzorczej.

Nieprawdą jest, iż sprzedaży tej dokonano na skutek złej gospodarki nowego Zarządu tej Spółdzielni, powodem tylko było poprzednie wielkie obdłużenie Składnicy z lat 1924 i 1925, a wskutek tego brak kapitału obrotowego własnego, od pożyczonego zaś Spółdzielnia musiała płacić wielkie odsetki.

Jak to zresztą wszystkim wiadomo, wszystkie Spółdzielnie rolniczo-handlowe są albo w likwidacji, albo w bardzo trudnych warunkach finansowych.

BACZNOŚĆ WIELICKIE!

W niedzielę, dnia 4. października b. r. odbędzie się posiedzenie Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w mieszkaniu p. Tomasza Ciastonia, w Zabawie ad Wieliczka o godzinie 10-tej przedpołudniem.

KRONIKA

Wrzesień-Październik

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
27 N.	Przenies. św. Stan.	5	43	5	3
28 P.	Wacława króla	5	44	5	1
29 W.	Michała Archanioła	5	46	5	58
30 S.	Hieronima D.	5	48	5	56
1 C.	Remigjusza	6	1	5	37
2 P.	Aniołów Stróżów	6	8	5	35
3 S.	Kandyda M.	6	5	5	32
4 N.	Franciszka Seraf.	6	6	5	31

——o——

6.000 RODZIN BEZDOMNYCH. W Wydziale Opieki Społecznej magistratu w Warszawie jest obecnie zarejestrowanych 6.000 rodzin bezdomnych. — Część z nich, magistrat umieści w nowobudujących się domach drewnianych.

W OLSZTYNIE pod Częstochową wartownik wojskowy zastrzelił w nocy przed magazynem szeregowca 27 p. p. Stanisława Owczarka, gdy ten nie usłuchał wezwania „stój“.

WYROKIEM SĄDU w Krakowie został skazany na 7 lat więzienia Mieczysław Kochanek z Olszy pod Krakowem za zamordowanie swojej żony Heleny.

W OPALENICY (Poznańskie) skradziono z kasy tamtejszej cukrowni kwotę 92 tysiące zł. Złodzieja nie złapano.

W WARSZAWIE na lotnisku wkrótce po starcie runął samolot. Pilot ppor. Wójcicki został zabity, aparat zdruzgotany.

BUDOWA NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, upoważniający rząd do wybudowania odcinka linji kolejowej Kraków—Miechów.

W planie kosztorys budowy tej linji opracować ma minister komunikacji w porozumieniu z min. skarbu. Budowa byłaby rozpoczęta już w roku przyszłym.

Linja Kraków—Miechów skróci połączenie Warszawy z Krakowem o 52 km.

TYSIĄC LICYTACYJ NA WILEŃSZCZYŹNIE. W ciągu ostatnich kilku miesięcy uległo — na terenie województwa wileńskiego — licytacji tysiąc nieruchomości wiejskich i miejskich.

Licytantami byli przeważnie likwidatorowie czterech b. banków rosyjskich. „Radosna twórczość“ aż wre!

FATALNY SKOK Z POCIĄGU. Z pociągu koło stacji w Bieżanowie wyskoczył niejaki Emil Gomółka, kominiarz, lat 30, chcąc się wcześniej dostać do domu, obok którego pociąg przejeżdżał. Gomółka padając na tor doznał ogólnych potłuczeń i wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZNIESIENIE ADMINISTRACYJNE 2-CH GMIN w pow. bocheńskim. Dziennik Ust. Rz. P. z dn. 17 b. m. zawiera rozporządzenie ministra spr. wewn., według którego gminy wiejskie Chrość i Podborze w pow. bocheńskim zostają z dniem 1 października b. r. zniesione a terytorjum ich włączone do gminy wiejskiej Staniątki w tymże powiecie.

UCZCIWY ZNALAZCA. Krzeszowski Czesław złożył w III Komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie kwotę 200 zł., którą nieznany osobnik pozostawił wrestauracji Zaborskiego przy ul. Kazimierza Wielkiego.

UJĘCIE 6 BANDYTÓW NA ŚLĄSKU. Policja katowicka przeprowadziła obławę w związku z ostatniemi napadami rabunkowemi. W wyniku obławy wpadło w ręce organów bezpieczeństwa 6-ciu bandytów grasujących od dłuższego czasu na Śląsku.

INTERESUJĄCE WYKOPALISKA POD ŁĘCZYCĄ. We wsi Tum pod Łęczycą natrafiono na resztki cmentarza przedhistorycznego. Ekspedycja naukowa Muzeum Etnograficznego w Łodzi stwierdziła, iż cmentarz składa się z grobów t. zw. podkloszowych z epoki żelaznej. W grobach znaleziono szereg przedmiotów użytku domowego, broń i t. p.

SPIS LUDNOŚCI ma być zrobiony w całej Polsce dnia 9-go grudnia z rozporządzenia rady ministrów. Wszyscy mężczyźni, kobiety i dzieci będą spisani tam, gdzie się będą znajdowali o północy z dnia 8-go na 9-ty grudnia. Jeżeli kto rozmyślnie przeszkadzać będzie w spisie lub świadomie złoży fałszywe zeznania, może być ukarany grzywną do 500 złotych lub więzieniem. Obliczono, że ten spis ludności będzie kosztował 2 miljony złotych.

NOMINACJA WOJEWÓDZKICH KOMISARZY SPISOWYCH. Dla prowadzenia prac spisowych na terenie poszczególnych województw, mianowanych będzie 16-tu komisarzy okręgowych. Dla uświadomienia ludności o znaczeniu spisy, wydane mają być w gminach specjalne obwieszczenia.

W WARSZAWIE ARESZTOWANO KILKU WYBITNYCH LITERATÓW KOMUNISTÓW, a to Hempla, Broniewskiego, Chwata, Janusza, Nowogrodzkiego i Lwa. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono wiele materjału kompromitującego. Na adres jednego z oskarżonych przychodziły większe przesyłki pieniężne, których źródła aresztowany nie może wytłumaczyć. Istnieje podejrzenie, że pieniądze te szły z Sowietów.

PRZED SĄDEM DORAŹNYM staną czterej parobcy z Korolówki, oskarżeni o podpalenie sterty pszenicy na folwarku Szubarce w powiecie borszczowskim, w Małopolsce wschodniej. Dwie sterty zboża spalono również w Starym Kocowie w okolicach Gródka Jagiellońskiego.

MIN. PIŁSUDSKI ODPOCZNIE 6 MIESIĘCY. Według obiegających pogłosek p. marsz. Piłsudski ma zamiar usunąć się, podobnie jak w roku zeszłym na sześć miesięcy od aktywnego życia politycznego pozostawiając rządy gabinetowi i większości parlamentarnej.

PODPALENIE MOSTU NA WOŁYNIU. Na trakcie Kowel—Brześć niedaleko miasteczka Ratna spalił się most z drzewa, długości 40 m. na rzece Wyrwie. Most był oblany w kilku miejscach naftą i następnie podpalony. Prawdopodobnie jest to akt sabotażu.

ECHA WYBORÓW W OKRĘGU WADOWICKIM. Przed sądem okręgowym w Wadowicach odbyła się dnia 14 września rozprawa przeciw Maksymiljanowi Malacie, Stan. Wójcikowi, Kasprowi Legutowi i Leonowi Bąkowi, obwinionym o to, że rzekomo mieli „przeszkadzać w urzędowaniu“ komisji wyborczej **w Choczni, gdy ta przeliczała głosy wyborców sejmowych.** Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Charakterystyczne jest, że dotąd nie wytoczono aktu oskarżenia członkom komisji wyborczej w Choczni, którzy podrzucili w czasie obliczenia głosów pakiet, zawierający 100 kartek „jedynki“, aby bodaj w ten sposób dopomóc jedynce i odrobić łapówki wyborcze.

42 MILJONY LUDNOŚCI WE WŁOSZECH. Spis ludności w Italji wykazał, że Włochy mają 42.158,817 mieszkańców.

EMIGRACJA Z POLSKI W CIĄGU OSTATNICH 12 LAT. Jak wynika z danych cyfrowych opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w okresie od 11 listopada 1918 roku do 1 stycznia 1931 roku wyemigrowało z Polski na stałe do krajów europejskich 453.297, do krajów zamorskich 441.806 ogółem 895.103 osób.

Przez wódkę do kryminału — przez oświate do Polski Ludowej!

PLAGA ZŁODZIEJI W ZEMBRZYCACH. Wskutek bezrobocia wałęsają się różne męty społeczne, które udają się na wieś, aby ograbywać letników, bawiących na odpoczynku. Taki ciekawy wypadek zdarzył się w dniu z 19 na 20 sierpnia w gminie Zembrzyce. Około godziny 12-tej nieznani sprawcy weszli przez otwarte okno do mieszkania Goduli w Zembrzycach, skradli mu notes z zapiskami i zanim Godula zdołał się zorjentować, sprawca przychwycony przez Godulę, został przez innych wspólników odbity i uszedł rąk posterunkowego, który został nadto przez napastników poturbowany.

Obywatel.

SIEDZIBY OKRĘGOWYCH KAS CHORYCH. Nowy podział terytorjalny Kas Chorych, zatwierdzony w ostatnich dniach przez ministra pracy i opieki społecznej, ustala siedziby organizowanych obecnie Kas Chorych okręgowych w następujących miastach: Baranowicze, Biała, Białystok, Bielsko, Brodnica, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Chojnice, Częstochowa, Czortków, Drohobycz, Gdynia, Gniezno, Grodno, Grodzisk, Grudziądz, Inowrocław, Kalisz, Kielce, Kołomyja, Kowel, Kraków, Krosno, Leszno, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Ostrowiec, Ostrów, Płock, Pińsk, Poznań, Pułtusk, Przemyśl, Radom, Rawa Ruska, Równe, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Starogard, Stanisławów, Stryj, Szamotuły, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wągrowiec, Wilno, Włocławek, Zakopane, Zamość, Złoczów oraz Żyrardów.

KOMUNIŚCI WYSADZILI W POWIETRZE WIADUKT KOLEJOWY. W dniu 13 września grupa zawodowych międzynarodowych komunistów wysadziła w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu **Bia-Torbagy**, w odległości 17 kilometrów od Budapesztu w chwili gdy przejeżdżał tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Passawa — Kolonja. — **Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 30 metrów. W pobliżu miejsca katastrofy znajdował się zapalnik i kartka**, na której był napis następujący: „Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy".

Liczba zabitych wynosi 25, oraz wielu rannych.

110-LETNIA POLKA ŻYJE W KULPMONT PA. Elżbieta Kamińska, z pn. 255 Pine ul., obchodziła przed kilku dniami 110-tą rocznicę urodzin. Jest ona prawdopodobnie najstarszą mieszkanką stanu Pennsylvania. Pomimo tak podeszłego wieku staruszka jest przy dobrem zdrowiu. Chodzi po domu każdego dnia, odwiedza sąsiadów, a jej wzrok jest tak dobry, że nie potrzebuje używać okularów i może bez ich pomocy nawlec igłę. Urodziła się dnia 10-go sierpnia 1821 r. na Litwie, przybywając do Ameryki w r. 1928, by zamieszkać tu ze swoją córką i zięciem pp. Fran. Ruselewiczami w Shamokin, którzy później przenieśli się do Kulpmont.

BIURO BEZBOŻNIKÓW W NOWYM JORKU. Prezydjum III. międzynarodówki postanowiło zorganizować specjalny komitet, który ma kierować rozwojem akcji przeciwreligijnej w Europie i Ameryce. Do składu tego komitetu należą przedstawiciele zagranicznych organizacyj komunistycznych. Postanowiono również założyć specjalne biuro wykonawcze dla zwalczania religji w Ameryce. Biuro to ma być założone w Nowym Jorku i rozpocznie swoją akcję już we wrześniu. Na ten cel wyasygnowano 50.000 dolarów.

AFERA POBOROWA W WARSZAWIE. Do jednego z urzędników P. K. U. w Warszawie Łuczakowskiego zwróciła się jedna z koleżanek, również urzędniczka P. K U., która oświadczyła mu, że przed kilku dniami zwrócił się do niej jakiś osobnik z propozycją poważnego zarobku, jeżeli wyrobi mu kilka książeczek wojskowych z zaliczeniem do ponadkontyngentowych. Urzędniczka zwierzywszy się p. Łuczakowskiemu z tych propozycyj prosiła o pomoc. P. Łuczakowski pozornie się zgodził, zawiadamiając jednocześnie o wszystkiem żandarmerję. P. Łuczakowski został tymczasem przedstawiony niejakiemu Banaszkowi, urzędnikowi Izby skarbowej, który w aferze odgrywał rolę pośrednika. Przez podstęp zwabiono do kawiarni również i tajemniczego aranżera całej afery, który miał p. Łuczakowskiemu wręczyć pieniądze. Został on zaaresztowany i teraz dopiero okazało się, że jest nim niejaki Hersz Wald. Każdemu ze wspólników był on znany pod innem nazwiskiem. Władze, w związku z wykryciem tej afery, dokonały licznych aresztowań. Aresztowano wspomnianą już urzędniczkę P. K. U., urzędnika Izby skarbowej Banaszka, herszta Walda oraz 6 poborowych.

POBOROWY W... KOŁYSCE. W Czersku stawał niezwykły poborowy. — Mianowicie przybył w towarzystwie swej matki 21-letni Piepierkowski z Łukowa, będący istnym cudem natury. Człowiek ten jest wzrostu niemowlęcia, rozwinięty jak niemowlę, posiada jedynie głowę człowieka dorosłego. Piepierkowski od lat 21 przebywa w kołysce, zachowując się zupełnie jak dziecko. Równocześnie z niedorozwinięciem, nastąpił niedorozwój umysłu, gdyż dziwne 21-letnie dziecko nie wymawia żadnych słów, wydając jedynie nieartykułowane sylaby. Karmić trzeba go łyżką, jak malutkie dziecię. Niezwykły ten fenomen natury, zjawisko nagoół nieznane i rzadkie wywołał niezwykłe zaciekawienie. Z drugiej strony niemowlę-poborowy niemało kłopotów sprawia rodzicom swym.

—ooo—

BANK POLSKI PŁACIŁ
dnia 18. września 1931 roku

za 100 guldenów gdańskich 172.75 zł., dolar banknoty 1 i 2 8.87 zł., dol. bank. 5 i wyżej 8.88 zł., 1 funt ang. 48.22 zł., 100 franków szwajc. 173.57 zł., 100 franków franc. 34.86 zł., 100 franków belgijskich 132.64 zł., 100 lirów włoskich 46.54 zł., 100 guldenów holenderskich 458.90 zł., 100 koron czeskich 26.85 zł., 100 koron szweckich 237.90 zł., 100 koron duńskich 237.60 zł., 100.000 koron austrjackich: 125.03 zł., 100 marek niem. 209 80 zł. 1 dolar kanadyjski 8.77 zł.

—ooo—

Liczba miast, powiatów i gmin w Polsce.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zestawionych na dzień 1 kwietnia 1931 r., mamy w Polsce 634 miasta, 283 powiaty oraz 14.747 gmin wiejskich i obszarów dworskich.

Na województwa centralne przypada miast 228, powiatów 94, gmin wiejskich i obszarów dworskich 1.301.

Na województwa wschodnie: miast 60, powiatów 37, gmin 373.

Na województwa zachodnie: miast 169, powiatów 69, gmin 7.025.

Na województwa południowe: miast 177, powiatów 83, gmin 6.048.

Najwięcej miast i powiatów liczą województwa centralne, następnie południowe, najmniej wschodnie; natomiast najwięcej gmin liczą województwa zachodnie, następnie południowe, najmniej zaś również województwa wschodnie.

NR. KONTA P. K. O. — Związku Młodzieży Wiejskiej, Spółdzielni Oświatowej jest **410.280**, a nie jak mylnie podaliśmy w ostatnim Piaście" 110.280, co niniejszem prostujemy.

Dział gospodarczy.

Orka płaska a zagonowa.

Orka zagonowa jest plagą gospodarstwa drobnego, jeżeli jest stosowana zawsze i wszędzie. Powiadają, że orka w zagony jest najłatwiejszą i najwygodniejszą. Jakże to wygląda w praktyce?

Orka w zagony potrzebna jest wtedy, gdy: 1) pola są podmokłe, bardzo płasko w równinie położone i nie mają żadnego spadku, wskutek czego nie można ich rowami należycie osuszyć; 2) na glebie bardzo płytkiej, leżącej na żwirach, albo w górach na twardej skale; w tych wypadkach, na wypukłym zagonie uzyskuje się głębszą warstwę rodzajno-uprawną.

Złe strony orki zagonowej są wielorakie, a mianowicie: 1) przez orkę w zagony traci gospodarz dużo pola, bo w bróździe zbiera się woda, tworzy kałuże, a zasiew zawsze wymoknie, im węższe są zagony, tem strata większa. Jeśli zagony są dziesięcioskibowe, to marnuje się na brózdy piąta część gruntu, to znaczy, że z każdych pięciu mórg, jeden idzie na brózdy; 2) warstwa orna jest nierówna, w środku zagona głębsza, ku bróździe coraz płytsza; 3) zboże na zagonach nierówno rośnie, w suche lata bujniejsze będzie od strony północnej, w mokre od strony południowej. Ziarno nierówno dojrzewa, przez co otrzymuje się dużo pośladu i kłosów pustych; 4) w brózdach zamokłych marnuje się bezużytecznie dużo nawozu; 5) użycie lepszych narzędzi, jak wałków, siewnika rzędowego, kosiarki, żniwiarki jest trudne, a nawet niemożliwe.

To są najważniejsze złe strony, wynikające ze stosowania orki w zagony.

Należy znieść wąskie zagony, połączyć je po 3 do 4-ch razem w płaskie składy, przy równoczesnem pogłębieniu roli. Będzie to dowodem postępu w gospodarstwie, no i dowodem zrozumienia własnego interesu! Orka w składy płaskie wykonywa się podobnie, jak w zagony, tylko nie tworzy się grzbietu wypukłego i brózdy wypadają co 30—40 kroków odległe od siebie. Chcąc przemienić zagony na składy trzeba mieć czas na dwukrotną orkę. Przy pokładaniu (np. pod uprawę jarzyn) zaraz zoruje się do brózd skiby płytkie, a z grzbietu rozoruje się skiby niece głębsze. Radłem równa się jeszcze lepiej, a następną orkę pod siew dać można napoprzek, jeśli kształt pola na to pozwala, aby tylko głębszą orką pole zrównać do reszty. Przez parę lat będzie jeszcze znać zagony i tam, gdzie były brózny będzie gorsza roślinność, dopóki się pole nie wyrówna całkowicie.

Ludowy Biuletyn Rolniczy.

Zagraniczny dyplom Raszyna.

„Cała Polska na detektor"! — oto hasło, które przyświecało twórcom potężnej Radjostacji Raszyńskiej. Uprzystępnić radjo wszystkim Polakom przez umożliwienie im doskonałego odbioru we wszystkich zakątkach kraju — niewidzialnemi nićmi eteru połączyć i związać wszystkie miasta, miasteczka i wsie polskie ze środowiskami kultury — oto doniosłe zadanie, którego podjął się Raszyn. Zadanie tem ważniejsze, tem pilniejsze wobec światowego kryzysu gospodarczego, który, godząc pośrednio w podstawy i drogi kultury, w znacznej mierze podniósł znaczenie radja, jako najbardziej dostępnego łącznika intelektualnego.

Świeżo ukończone pomiary zasięgu detektorowego Raszyna wykazały niezbicie, że radjostacja ta w zupełności spełniła pokładane w niej nadzieje. Oprócz może najbardziej na północny wschód wysuniętego cypla naszego kraju i części Pokucia, gdzie detektorowy odbiór Raszyna jest słabszy, niema dziś już żadnych przeszkód natury technicznej, dzielących mieszkańców Polski od taniego i prostego w obsłudze odbiornika detektorowego.

Obok „dyplomów" krajowych, które otrzymuje Raszyn po tym zwycięskim egzaminie, coraz częściej nadchodzą zagraniczne „dyplomy honoris causa" — w postaci setek listów ze wszystkich państw i ze wszystkich stron świata — listów pełnych podziwu i uznania. Coraz częściej też na szpaltach prasy zagranicznej pojawiają się artykuły, poświęcone temu naszemu pokojowemu zwycięstwu. Ostatnio specjalną uwagę poświęciła Raszynowi prasa niemiecka.

„Wielka Radjostacja Warszawska o sile 158 kw. w antenie — pisze m. in. „Der Montag" — jest słyszana w Berlinie równie głośno, a często nawet głośniej niż Koenigswursterhausen. Na wschodzie i na południowym wschodzie Rzeszy Niemieckiej słyszymy Warszawę dziesięć razy głośniej, niż Koenigswusterhausen, zaś wśród władającej językiem niemieckim ludności naszych sąsiadów — Czechosłowacji, Austrji i Węgier — Koenigswusterhausen jest najzupełniej pokryty przez Warszawę".

Interesującem uzupełnieniem powyższego artykułu jest wywiad z niemieckim komisarzem do spraw radjofonji, drem von Bredow, który oświadczył między innymi:

„Stan obecny został tem spowodowany, że radjostacja warszawska przypadkowo promieniuje najmocniej na zachód i na południowy zachód, przyczem Warszawa daje pełną modulację. Moglibyśmy i my znacznie silniej modulować, powiększając trzy lub czterokrotnie siłę odbioru naszej stacji — lecz wpłynęłoby to na pogorszenie jakości jej odbioru".

Zastanawiając się nad sposobami rywalizacji z potężnemi falami Raszyna, dr. Hans von Bredow wyraża się jak następuje:

„Gdybyśmy chcieli powiększyć moc Koenigswusterhausen do 200 kw., musielibyśmy zbudować nową radjostację kosztem wielu miljonów marek. Badamy obecnie tę sprawę i zastanawiamy się nad tem, czy możemy sobie pozwolić na coś podobnego w obecnych ciężkich czasach — czy też raczej winniśmy zwrócić uwagę na poprawę odbiorników, — zwłaszcza odbiorników szkolnych?"

Pomijając fakt, że w wypadku Raszyna — wbrew twierdzeniu dra von Bredow — pełna modulacja w żadnej mierze nie wpływa na skażenie odbioru — słowa powyższe są jednym więcej dowodem wielkiej mocy naszej nowej radjostacji.

Lecz nie to jest dla nas w tej chwili najważniejsze, że w pewnych warunkach detektorowy zasięg Raszyna może przekroczyć granice naszego kraju — lecz fakt, że zasięg ten pokrywa wszystkie ziemie, na których rozbrzmiewa mowa polska. Bo Raszyn nie został pomyślany i nie powstał poto, aby zakłócać spokój w eterze zagranicznym — lecz poto, aby cały polski eter wypełnić żywem i radosnem echem zdobyczy kulturalnych naszych i świata całego, aby szarzyznę dnia powszedniego trzydziestomiljonowego narodu rozjaśnić dźwiękami najpiękniejszej muzyki, aby nieść światło wiedzy i mądre słowo dobrej rady pod wszystkie strzechy polskie.

Najdoskonalszy na świecie instrument swobodnego i stałego rozpowszechniania wartości kulturalnych i narodowych — potężny olbrzym Raszyński — zdał wobec Polski i wobec świata swój techniczny egzamin.

Teraz kolej na słuchaczów. A w pierwszym rzędzie kolej na tych, którym podniesienie uświadomienia narodowego, scementowanie ideowe i klasowe, oświata i kultura szerokich mas leży na sercu. Każdy, kto z żywem słowem, z książką, broszurą i latarnią projekcyjną idzie w lud powinien nie zapominać ani na chwilę, że dzięki Raszynowi Polska zdobyła najpotężnejszy dzisiaj na świecie atut w wielkim wyścigu oświatowo-kulturalnym.

KTO WCHODZI DO SEJMU W MIEJSCE ŚP. HOŁÓWKI?

Na miejsce śp. Tadeusza Hołówki, wchodzi do Sejmu z okręgu Nr. 64 Nowogródek — Święciany p. Aleksander Adamowicz, rolnik (Batucisze pow. święciański).

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Stanisław Kraus, Podsarnie: W dniu 10 sierpnia br. otrzymaliśmy 5 zł. na prenumeratę. Poprzedniego listu od Pana nie możemy odszukać, więc też i odpowiedzi nie możemy udzielić. — **J. G. (pow. Szubin):** Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej. Jeżeli jakis urząd pocztowy tych reklamacyj nie chce przyjąć, to można wnieść zażalenie do Dyrekcji Poczt. — **WP. Antoni Kloczkowski:** Na podane adresy „Piasta“ wysłaliśmy. Nie możemy dawać większego druku, gdyż zajęłoby to dużo miejsca. — **J. C. Kalwarja:** Uwzględniamy życzenie WPana zawarte w liście z dnia 9. września. — **WP. Franciszek Zimny:** Dziękujemy za adresy! — **WP. B. Soliński:** Ostrzegamy przed tego rodzaju Kasami Spółdzielczemi! — **WP. Marcin Patryn:** Jeżeli rekurs został załatwiony pomyślnie przez ministerstwo, to Zakład ubezpieczeń winien pobrane składki zwrócić. Trzeba odnieść się do Zakładu o zwrot wpłaconych składek. **WP. Janus W.:** Szkoda miejsca w „Piaście“ dla tego kierownika, co chciałby chłopów zagnać do sanacyjnego saka. O zwrot gruntu niech się upomni gmina. — **WP. Klemens Kołosz (Francja):** Prosimy o krótkie, interesujące opisy z Francji. Pisma „Wiarus“ i „Narodowiec“ są dobremi gazetami. Za życzenia dziękujemy. — **WP. Paweł Holod:** „Historja chłopów polskich“ A. Świętochowskiego jest do nabycia w każdej większej księgarni. Cena 24 zł. W antykwarniach można jednak nabyć znacznie taniej. — **WP. Józef Papuga, Zalasowa:** W sprawie zebrania prosimy zwrócić się do Sekretarjatu Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, Burek 3. Na podane adresy „Piasta“ wysłaliśmy. — **Emes. Cmolas.:** Art. 3 ustęp 11 ustawy o podatku przemysłowym brzmi: rzemiosła wykonywane ubocznie przez gospodarzy rolnych, lub bez rolnych, bez obcych sił pomocniczych są zwolnione od podatku przemysłowego. Czy Urząd skarbowy zwolni Pana od podatku, trudno powiedzieć, ze względu na charakter zajęcia, ale można wnieść odwołanie do Urzędu skarbowego w Kolbuszowej z powołaniem się na przytoczoną ustawę. — **WP. Szklarz Franciszek:** Od podatku dochodowego władze skarbowe Pana nie zwolnią. Trudno bowiem będzie Panu udowodnić, że nie posiada Pan ponad 1500 zł. dochodu przy 30 morgach gruntu. — **Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej w Dąbrówce Wisłockiej:** Zamiar wybudowania Domu Ludowego nadzwyczaj chwalebny, jednak zapomocą odezwy „Do braci — rodaków“ nie zbierze się potrzebny na budowę fundusz. Odezwa nadesłana jest pozatem za długa. Radzimy przez przedstawienia, festyny, cegiełki i t. p. zbierać pieniądze, a do rodaków na wychodźcie zwrócić się imiennie. Pozatem na miejscu rozwinąć agitację a dopiero na końcu zapukać do dobroczynności publicznej. W sprawie legitymacji, programów, proszę zwrócić się do posła Piroga. — Humoreska „tknięta humorem, a poważne“, nie nadaje się do druku. — **WP. Zygmunt Kurpaska, Zalipie:**

„Ach, jaka radość w tej tak ważnej chwili,
Gdy się przywódcy ludu połączyli,
Zaś w Be Be smutek ogromny nastaje —
Z wielkiego bólu serce się im kraje.
Starosty jeżdżą po wsiach i pytają,
Czy się ludowe wiece odbywają.
Nic nie pomoże żadne objeżdżanie.
Droga sanacjo nie zachodź już w głowę,
My chłopi mamy Stronnictwo Ludowe“.

Słusznie. Całego wierszyka nie dajemy, bo ma usterki, radość ze zjednoczenia jest powszechną, na samej radości poprzestać nie można, lecz w każdej wsi założyć Koło ludowe i zaprenumreować po kilka „Piastów“. — **WP. Paweł Kosakowski, N. Sącz:** Skoro został Pan obrażony jeszcze 30 listopada 1930, nie można ani sądownie skarżyć, ani nie uchodzi w „Piaście“ ogłaszać. — Wobec ciągłych konfiskat „Piasta“, nie możemy nikomu posyłać zadarmo — natomiast kto prosi — temu się czeka z prenumeratą z ważnych powodów. Wszyscy stwierdzają to samo, co Pan — że Potoczka unikają ludzie, nawet sanatorzy trzymają się zdala od niego. Tak zdrajcom bywa. — **WP. J. Mokrzycki, Józef Sroka w Nowym Sączu:** Ze zjazdu w N. Saczu otrzymaliśmy trzy sprawozdania, wszystkie bardzo żywo i wyczerpująco napisane, umieściliśmy pierwsze, zwłaszcza, że było najwięcej „cenzuralne“.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.